Nr. 270. Lwów. — Niedziela dnia 23 listopada. Rok 1890.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty.

We Lwowie bez dostawy		Na Prowincji z przesyłką pocztową	
Miesięcznie	zł. 75 ct.	Miesięcznie	zł. 1 10
Kwartalnie	2 „ 25 „	Dwumies	„ 2 10
Półrocznie	4 „ 50 „	Kwartalnie	„ 3 —
Rocznie	9 „ — „	Rocznie	„ 12 —

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy.

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Inne się nie przyjmują.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „Przeglądu“ we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują Trafika J. Ważnego, ulica Czarnieckiego 2.
„ przy ul. Karola Ludwika 5
„ „ ul. Jagiellońskiej liczba 4
„ „ ul. Słowackiego (obok łazienek Diany)
Biuro dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 9

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: E. 26 po Św. św. Klem. Jutro: św. Emilji. | Adres Redakcji i Administracji: ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski. | Wschód słońca g. 7 m. 26, Zachód „ 4 „ 8 | Długość dnia g. 8 m. 42, Ubyło dnia 2 min.

Przegląd polityczny.

Lwów 22 listopada.

Nawet wstrząśnienie giełdowe, wywołane upadkiem firmy Baringa, nawet odkrycie Kocha dziś mniej zajmuje publiczność europejską, bo wszystkich uwaga zwróciła się na ów morderczy czyn, o którym Paryż wysyła całe tomy telegramów. Oczywiście, nie osobistość zamordowanego wzbudziła takie zajęcie się wypadkiem, lecz z jednej strony tajemniczość całego zdarzenia, owiana atmosferą nihilistyczną, która przedstawia się wyobraźni bardzo straszliwie; z drugiej zaś strony — gratka się trafiła dziennikom paryzkim: Polak w roli mordercy! Więc czem się więcej o tem zdarzeniu napisze, czem pełniejsze garście uwag ogólnych i specjalnych rzuci się przy tej sposobności o polskich anarchistach i polskiej jakiejś rewolucyjności, — tem się bardziej zasłuży ukochanej Rosji, tem dobitniej będzie okazana miłość caratu, afiszowana dziś we Francji mocniej, niż w samym caracie. Głos paryzkiego bębna rozbrzmiewa po całej Europie, więc nie dziw, że wszędzie uwaga się zwróciła na to tarabanienie. Ale oprócz tego, samo zdarzenie, jako czyn wrzekomo nihilistyczny, nęci ciekawość i każe pytać: co tam w rzeczywistości było? jaką misję miał Sieliwierstow i jak się z niej wywiązywał, skoro nihiliści postanowili go sprzątnąć? czy przypadkiem owo morderstwo nie jest tylko krótkim urywkiem jakiejś straszliwej całości, w której może szło o przewrót w Rosji, może o samego cara? — niedarmo przecież rząd francuski wystosował do cara długą szyfrowaną depeszę!

Te okoliczności trzymają w natężeniu europejską uwagę, a paryzka policja nie może zaspokoić ciekawości. Trzech dygnitarzy sądowo-policyjnych prowadzi śledztwo, tłum tajnych agentów porusza się niewidzialnie a żwawo, aresztowano wielu zbiegów z Rosji, zabrano im listy, książki, nawet ubrania — wszystko dotąd nadaremnie; żaden promyk światła nie padł na tę sprawę. Więc jeden dziennik, mianowicie „Matin“ podał nową wersję. Oto, według niego, morderstwo było aktem prywatnej zemsty z zazdrości. Historyjka jest taka: Sieliwerstow był amatorem awanturek miłosnych i pod tym względem używał w Paryżu w bród. Pomagała mu pewna damulka, która w r. 1889 pokutowała kilka miesięcy w domu poprawczym za uwodzenie pączków dopiero rozkwitających. Po skończeniu pokuty, ta damulka znów się zajęła swem rzemiosłem, ku wielkiej korzyści pana jenerała. Padlewski kochał się w nadobnej dziewicy z siódmego piętra, która szyła i szyjąc śpiewała jak ptaszek przy otwartem okienku, a wtórował jej kanarek, siedzący w klatce między doniczkami z gieranjum. Obok, za przepierzeniem z desek, w ostatniem ubóstwie mieszkał Padlewski. Nie miał co jeść, ani w co się ubrać, lecz kochał, i to mu aż nadto wystarczało. Pewnego razu jego ideał otrzymał robotę od owej damulki; tych robótek było coraz więcej, więc coraz częściej siedmiopiętrowy ideał bywał u damulki, aż wreszcie... Łatwo się domyśleć, co było dalej.

Padlewski zapałał żądzą krwawej zemsty. Poznał tedy życie Sieliwerstowa i aby się zbliżyć do niego, przyjął służbę w Biernowa „Salonie franko-rosyjskim“. Co dalej się stało, wiadomo.

Ta historyjka może być tak samo prawdziwa, jak wszelka inna, osnuta na tle nihilistycznem, czy jakiem innem. W braku innej, dobra, jako jedyna. A naprawdę jest jedyna, bo paryzka policja zdobyła się dotąd tylko na taki rysopis Padlewskiego:

„Stanisław Kazimierz Padlewski, doktor, lat 32ch, słuszny, chudy, z twarzą długą i pomarszczoną, z oczami zaczerwienionemi, w których widać znużenie; włosy ciemno-blond, bokobrody. Miał na sobie czarny paltot, wyszarzane spodnie i filcowy kapelusz. Poznacie go po tem, że wciąż ćmi papierosy. Pochodzi z Krakowa, więc jest obywatelem austrjackim. Żył w wielkiej nędzy, w ostatnich tygodniach zajmował mansardę, nie miał nawet łóżka, spał na słomie, a pod głowę kładł stary materacyk furmański. Zdaje się, że uciekł do Szwajcarji“.

Ten urzędowy opis nie zgadza się z policyjnymi aktami berlińskimi i wiedeńskimi. Według nich, Padlewski pochodzi z Kongresówki i w Wielkopolsce agitował między rzemieślnikami, propagując socjalistyczną teorję podług Marksa. Za to posadzono go na ławie oskarżonych w Poznaniu w roku 1883 i skazano na więzienie. Po odbyciu kary, przyjechał do Austrji, przebywał w Wiedniu, skąd nareszcie go wyproszono. Wtedy udał się do Paryża.

Chciano koniecznie związać osobę Padlewskiego z resztą Polaków w Paryżu, lecz wykryto tylko, że jakiś p. Wolski wezwał go był na nauczyciela polskiego języka do swej 9-letniej córeczki. Ale dziewczynka nie chciała ponurego nauczyciela w brudnem ubraniu, więc p. Wolski wynalazł dlań inne zajęcie, karmił go jakiś czas, a potem z oczu stracił. Dowiedziano się jeszcze, że Padlewski siedział trzy lata w warszawskiem więzieniu za socjalistyczną propagandę i tam począł dostawać napadów szaleństwa. Więcej nic o nim nie wiadomo.

Każdy naród ma takich i owakich ludzi. Nas to wcale nie kompromituje, że jakieś wypaczone indywiduum z polskiem nazwiskiem zaciągnęło się w szeregi skrytobójców. Wzruszamy ramionami, spoglądając na usiłowania paryzkich dzienników, aby to morderstwo koniecznie jakoś się skojarzyło z imieniem Polski. Dużo już oszczerczego błota rzucono na Polskę, a ona ciągle stoi „czysta i biała, jako posąg wiary, krzyż obejmująca w ramionach“ — jak o niej powiedział hiszpański poeta Castelar. Więc i to błoto jej nie zaszkodzi.

We czwartek niemiecka rada związkowa rozpoczęła dyskusję nad wnioskiem kilku państw Rzeszy, aby otworzyć austrjacką granicę dla zboża i mięsa. Obrady rady związkowej nie są, jak wiadomo, publiczne, więc dotychczas nic nie wiadomo, jaka tendencja przeważa. Przed paru dniami książę-regent bawarski, przyjmując deputację mieszczan, rzekł, iż prawdopodobnie wkrótce już będzie otwarta granica. Ale z drugiej strony zapewniają, że nowy pruski minister rolnictwa jest zwolennikiem ceł ochronnych, lubo może nie do takiego stopnia jak Lucius.

Z Rzymu podaje *Gaulois* następującą wiadomość: „Na ostatniem przyjęciu w Watykanie dużo mówiono o republikańskim wystąpię kardynała Lavigerie, o jego mowie podczas śniadania dla dygnitarzy cywilnych i wojskowych, o tem, że kazał grać marsyljankę i oklaskiwał ten utwór. Jedni krytykowali kardynała, inni chwalili, a wszyscy pragnęli wiedzieć, jakie jest zdanie Papieża. Widząc to, Leon XIII, zwróciwszy się do swego majordoma monsignora Ruffo-Scilla rzekł z łagodnym uśmiechem:

„Ja bardziej wolę to, że książęta Kościoła słuchają i oklaskują marsyljankę, niż to, że sam muszę słuchać marsza królewskiego na placu Św. Piotra“.

Oczywiście, krytyki umilkły.

Korespondencje.

Kraków 21 listopada.

Nigdy jeszcze, jak zapamiętam nasze życie parlamentarne, nie tłoczono się tak tłumnie do sali magistrackiej na zgromadzenie przedwyborcze — jak tłoczono się dziś. Jeszcze nie wybiła szósta, godzina przeznaczona na rozpoczęcie obrad, a już sala pełną była po brzegi. Obok sędziwych weteranów publicznej pracy, pp. JE Popiela i dr. Majera, obok licznego zastępu profesorów wszechnicy, adwokatów, lekarzy, obok reprezentantów wszelkiej pracy umysłowej, stanęło w zbitych szeregach mieszczaństwo naszego grodu, jawili się nawet przedmieszczanie. Zgromadzenie zagaił dr. Jordan, jako przewodniczący komitetu przedwyborczego, zdał sprawę z przebiegu jego dotychczasowych czynności i uwiadomił, że dotąd zgłoszono do mandatu po śp. dr. Machalskim tylko dwie kandydatury, tj. dr. Stanisława Tomkowicza i dr. Augusta Sokołowskiego, trzeci bowiem kandydat dr. Artur Leo oświadczył, że o ofiarowany mu mandat ubiegać się nie chce. Następnie sekretarz komitetu dr. Bylicki odczytał podane już przez was pismo dr. Weigla z oświadczeniem, iż o mandat zabiegać nie chce, a dalej list dr. Asnyka, w którym poseł krakowski, złożony chorobą, popiera kandydaturę dr. Sokołowskiego. Po tych czynnościach przedwstępnych wszedł na trybunę dr. Sokołowski. Powitany oklaskami licznie zebranych przyjaciół politycznych, a z uwagą słuchany przez wszystkich, mówca złożył u wstępu swego przemówienia zeznanie, że jest przedewszystkiem Polakiem i należy do stronnictwa postępowo-demokratycznego.

Następnie wyjaśnił, jakie są kierujące zasady jego stronnictwa, przyznał, że dotąd nie zwyciężyła u nas idea demokratyczna, lecz wyraził silną wiarę, że zwyciężyć ona kiedyś musi, bo tylko zjednoczenie i zgodne współdziałanie wszystkich warstw naszego społeczeństwa może nam zapewnić lepszą przyszłość. Po tym wstępie zapewnił dr. S. wyborców, że wybrany wstąpiłby do Koła polskiego w Wiedniu, bo ono jako jedyna w Europie legalna reprezentacja narodu polskiego, powinno pod swoim sztandarem skupiać wszystkich posłów bez względu na ich przekonania polityczne i stwierdzić wobec świata, że jakkolwiek różnimy się w środkach, to wszyscy mamy na oku jeden cel, a tym jest pomyślniejsza przyszłość kraju. Omawiając następnie wiele spraw bieżących, najdłużej zatrzymał się mówca nad sprawą szkół średnich, dotknął zlekka kilka spraw ekonomicznych — o zabezpieczeniu przemysłowcom krajowym dostaw dla armji i kolei, o obniżeniu taryf frachtowych — zakończył dr. S. zapewnieniem, iż wybrany do Rady państwa podnosiłby i popierał reformę podatków bezpośrednich i zażądał uregulowania płac urzędniczych, lecz przedewszystkiem poczuwałby się do obowiązku popierania wszystkich spraw miasta Krakowa, już to jako poseł tego miasta, już to jako Polak, który zawsze o tem pamiętać powinien, że Kraków był stolicą Rzeczypospolitej i dziś w swoich murach przechowuje drogie narodowi szczątki królów i bohaterów naszych.

Po mowie dr. S. podniosła się znacznie temperatura w sali, panująca dotąd cisza przeszła z początku w przytłumiony, następnie w głośny gwar, wśród którego zaledwie dosłyszeć można było głos przewodniczącego, kiedy zapytywał, czy kto nie chce interpelować kandydata. Głos jego tłumił gwar sejmikujących, to też zamiast odwołać się do całego zgromadzenia, musiał dr. Jordan uledz żądaniom pp. dr. Stycznia i Pawlikowskiego, aby pierwej wysłuchać drugiego kandydata, następnie zaś interpelować obu.

Wobec tego żądania popieranego zawzięcie przez liczny zastęp tych, którzy przyszli hałasować, wstąpił na trybunę dr. Tomkowicz, lecz zanim jeszcze na nią wstąpił już gwar spotęgował się do tego stopnia, iż pierwszych słów mówcy niemal nikt nie słyszał. Dr. Tomkowicz mimo tych nieprzyzwoitych przeszkód rozpoczął swoje wyznanie wiary, wśród nieznośnego gwaru nietracił zimnej krwi i rozwagi i wreszcie od połowy swego przemówienia wymusił na zgromadzonych posłuch. Mówca ubiegając się o mandat powołać się nie może na żadne zasługi, lecz chyba na to, że będąc dobrze urodzonym, bo urodzonym w Krakowie, nauczył się znać i kochać naszą przeszłość narodową, przylgnął całem sercem do tego grodu i szczerze zajmuje się jego losem i sprawami. Następnie zaznaczył mówca, że należy do tych, co nie tylko uznają potrzebę władzy, ale chcą, aby ta władza miała posłuch i poszanowanie. Po tych słowach mówcy wzmógł się gwar w sali a przytłumić go nie mógł ani dzwonek przewodniczącego, ani jego upomnienia.

Po kilku minutach uciszyło się o tyle w sali, iż kandydat mógł dalej mówić, aby wypowiedzieć, że jak z jednej strony jest przekonany o potrzebie silnej władzy, tak z drugiej strony również mocno jest przeświadczony, że rząd jest dla kraju a nie kraj dla rządu. W stosunku rządu do kraju byłoby dużo, zdaniem mówcy, do poprawienia, a obowiązek polepszenia tego stosunku cięży głównie na tych, którzy jako reprezentanci parlamentarni społeczeństwa powołani są władzę kontrolować, błędy wytykać i środków naprawy szukać. Jeżeli tedy nazywa się konserwatyzmem: życzyć sobie ładu, uznawać potrzebę władzy, pragnąć reform, ale woleć naprawiać niż burzyć to, co się da jeszcze naprawić — jeżeli to wszystko nazywa się konserwatyzmem, mówca wyznaje szczerze, że jest konserwatystą, lecz ciężką wyrządziłby mu krzywdę ten, któryby go posądził, że z żalem ogląda się wstecz, pragnie utrzymać wszystko co było dawniej i jak było dawniej a wreszcie nieszczerem okiem patrzy na podniesienie się oświaty u ludu wiejskiego i mieszczaństwa.

Na ten zarzut nie zasłużył sobie mówca, bo jest on szczerym orędownikiem usiłowań, aby za wzorem Poznańskiego rozbudzenia życia narodowego oprzeć na szerszej podstawie ludowej, lecz postępować należy z wielką roztropnością, aby idąc między lud z pochodnią oświaty w jednym ręku, w drugim nie roznosić niebacznie zarzewia społecznej nieufności i waśni. Dr. T. zaznaczywszy następnie z naciskiem, że jest chrześcianinem i katolikiem, zrzekł się w dalszym toku mowy rozwijania wielkich programów, bo nie chce nęcić ku sobie wyborców wspaniałemi obietnicami, a przeszedł do omawiania kilku kwestyj konkretnej natury. Podniósł przeto, że Galicja na punkcie szkół przemysłowych po macoszemu jest traktowaną przez rząd centralny, bo dostaje ona tylko $4^1/_2$ prc. całego budżetu, Przedlitawji przeznaczonego na te szkoły.

Z kolei przedstawił mówca konieczność zdecentralizowania zarządu kolei państwowych z chwilą upaństwienia kolei Karola Ludwika, potrzebę uzupełnienia sieci kolei galicyjskich kilku handlowo ważnemi linjami i lepszego nawiązania naszych kolei z kolejami Królestwa. Skreśliwszy następnie kilka spraw lokalnego znaczenia, zakończył mówca zapewnieniem wyborców, że zaszczycony ich wyborem, wstąpiłby pod wypróbowany sztandar Koła polskiego i pod niem pracowałby dalej dla dobra kraju z tą niezawisłością zdania i stanowiska, z jaką dotąd pracował.

Wśród nieustającego ciągle gwaru, skończył dr. Tomkowicz, a gdy w obec ciągłych hałasów nie było nawet mowy o prowadzeniu dalszej dyskusji i nie można było dosłyszeć, kto głosu żąda lub chce kandydatów interpelować, przewodniczący zarządził próbne głosowanie, którego rezultat był następujący:

Głosowało ogółem 818 wyborców, dr. August Sokołowski otrzymał głosów 555, dr. Stanisław Tomkowicz 263 głosy.

Skończyło się więc zgromadzenie i skończyło bez chluby dla naszej dojrzałości politycznej, a przeciwnie dało dowód, że ci, którzy najsilniej wypierają się naszych narodowych tradycyj, najmocniej stoją przy najbrzydszych nałogach naszych, przy owych burdach sejmikowych i deptaniu przeciwników nie argumentami ale pięściami i szablami.

Warszawa 18 listopada.

(*P.*) Emigracja do Brazylji ciągle góruje tu nad wszystkiemi sprawami, których zresztą niewiele; te zaś, co są, zawdzięczają swój byt, albo przyspieszony rozwój właśnie owemu nieszczęśliwemu ruchowi za ocean. Ze spraw, albo raczej kwestyj, wprost wywołanych emigracją, wymienić trzeba stare i oklepane a niedorzeczne oskarżenie, podniesione przez niektóre organa tutejszej publicystyki, że wszystkiemu winna szlachta. Ona zawsze! Ona jest kozłem ofiarnym za wszystkie grzechy. Więc i tym razem powiedziano:

„Kilkoletni nieurodzaj osłabił gospodarstwa szlacheckie; właściciele ich, chcąc od razu wybrnąć z przesilenia, nie zmienili w niczem ani trybu życia, ani sposobu gospodarowania, lecz rozpoczęli oszczędność od zniżenia płacy robotnikom i zmniejszenia liczby służby. Ten egoizm wywołał katastrofę, która przybrała szerokie rozmiary, wystawiając nasze społeczeństwo, nasze stosunki, naszę moralność społeczną na urągowisko zachodnich narodów.“ — W tym sensie długa tyrada.

Przy innej sposobności ten sam kaznodzieja wołał z oburzeniem, że oszczędności szlacheckie zaczynają się od książki i gazety, a zatem od trybu życia. Jeszcze innym razem znowuż ten sam kaznodzieja piorunował na szlachtę, że się coraz bardziej zasklepia w głuchych wsiach, nie dając zarobku miastom i sama tonąc w mrokach, do których nie może dotrzeć świeży powiew ostatniego słowa nauki; a zatem znowuż zaczyna oszczędzać, zmieniając tryb życia. Teraz zaś głosi ten kaznodzieja, że szlachta nie zmienia trybu życia, lecz tylko liczbę służby zmniejsza i płace redukuje. Co to znaczy? Znaczy tylko jedno: zawsze bij w szlachtę, nie kijem, to pałką, a o logikę i prawdę nie dbaj.

Co pisałem w listach poprzednich, to i teraz powtarzam: pierwszą przyczyną emigracji jest kilkoletnia klęska rolnicza, zubożenie właścicieli folwarków, którzy musieli zredukować liczbę służby. To im należałoby raczej poczytać za zasługę, bo przecież i to tworzyło z dawna przedmiot narzekań na szlachtę, że zadużo rąk ludzkich zużywała na siebie, w kredensie był tłok, w garderobie — także. Może to źle się stało, że reforma pod tym względem nastąpiła nagle, jak to zawsze bywa, gdy jakaś przyczyna zmusza wszystkich do jednego. Więc dobrze, źle to się stało. Lecz możnaż o to winić szlachtę? Przecie nie zmówiła się i nie wiedziała jakie będą skutki. A potem, biorąc wprost po ludzku, cóż dziwnego, że ten, kto trzymał dwie sługi, zubożawszy jednę odprawił? Toż-to piorunowanoby na nią, gdyby hucznie i dworsko żyła do ostatniego bankructwa!

Ale chociaż powszechna w kraju redukcja służby dworskiej i folwarcznej jest pierwszą — i niech główną! — przyczyną emigracji; choć ta redukcja dała impuls do wychodztwa, to jednak rozwinęło się ono nadmiernie, epidemicznie z powodów innych. Więc najprzód dla tego, że już tak gęstą mamy ludność, że cała wyżyć z roli nie może; potrzebujemy przemysłu, któryby zatrudnił tysiące rąk i w tysiącach ust fabrycznej ludności dawał rolnikom gotowych konsumentów miejscowego zboża, które nie ma gdzie się podziać, gdyż zachodnia granica zamknięta. I rozwijał się ten przemysł, i zatrudniał tysiące rąk, i choć mizerja rolnicza trwała, emigracji nie było. Ale oto rząd zaczął ów przemysł zabijać, a robił to kolejowemi taryfami takiemi, że każdą rzecz taniej było przewieźć z Rosji do Królestwa, niż odwrotnie. Różnica kosztów transportowych była z każdym kwartałem większa i tak powstała blokada naszych fabrykatów: na zachód droga zamknięta i na wschód zamknięta. Nie przesadzam. Przecie niedawno, w Niżnim Nowogrodzie, pochwalił się publicznie przed kupcami p. minister finansów Wyszniegradzki, że wyrzucił polskie towary z rosyjskich rynków, czem się ogromnie przysłużył manufakturom moskiewskim i jarosławskim. Nasze fabryki uszczupliły rozmiary swej produkcji, wiele ich całkiem ruch wstrzymało; naturalny zaś rozwój stosunków i przyrost ludności wymagały wbrew odmiennego kierunku — i oto próżnujące tłumy poczęły wynosić się z kraju.

Ale i to jeszcze nie cała przyczyna. Byłoby całkiem naturalne, gdyby nadmiar ludności odpłynął i wówczas nastałaby znów równowaga — stan pożądany; kraj tyle miałby ludzi, ile w swych ciężkich warunkach może wyżywić. Ma ich już mniej; — dla czego? Bo znaleźli się spekulanci, którzy postanowili na tym ruchu zarobić. Wskutek ich agitacji wytworzyła się epidemja, gorączka, odpłynęło ludności sto razy więcej niż wymagały okoliczności, i tak z prądu, który mógłby być nieszkodliwym, stała się klęska.

Nie można zaprzeczyć, iżby rząd nie pragnął teraz zapobiedz wychodztwu, ale środki, których dotąd używa, są wyłącznie policyjne, więc mało skuteczne z takim żywiołem, jak chłopski, który jest uparty i gdy co postanowi, ku temu już idzie przebojem. Z wyższego nakazu, objeżdżają komisarze włościańscy gminy i wszędzie pouczają o niedorzeczności emigracji. Oczywiście, nic to nie pomaga. Wzmocniono silnie kordon graniczny; — to już lepsze daje skutki, ale za to na granicy częste odbywają się bójki. Nakazano urzędom pocztowym nie doręczać chłopom podejrzanych listów, lecz oddawać je stanowym prystawom. Ten środek posłużył do wykrycia faktu, że z Bremy i Hamburga setki listów dobrze adresowanych przysyłano naszym Bartkom i Maćkom, a w listach tych Brazylja była opisywana jako kraj, w którym wieczny dzień panuje, a więc nie potrzeba wcale palić nafty; opału też nie trzeba, bo słońce grzeje silnie, że można na niem strawę ugotować. Kiedy zaś zachmurzy się i zciemni, to wystarczy wyjść w pole, wziąć z ziemi pierwszy lepszy brylant — i będziesz miał światło, że aż oczy mruż! I kraj ten brazylijski wcale niedaleko, zaraz za niemiecką ziemią, ino kawałek morza przejechać i świętą betlejemską ziemię przejść. Ludzie tam mieszkają bardzo pobożni, więc jeno takich przyjmują, którzy żonaci, a najlepiej się ożenić po drodze, u Grobu Chrystusa Pana.— Oczywiście, takie bajki bardzo nęcą wieśniaków.

Cóż jeszcze rząd robi? Gromadzi statystyczne dane, które wyświetlą sprawę. Więc w tym celu naczelnicy powiatów, burmistrze i policmajstrowie otrzymali pięć różnych szematów, w których mają zapisać każdego emigranta, jego stan majątkowy, liczność rodziny, rzemiosło, lata i t.d. Inny szemat zawiera pytania co do rozległości folwarków, sposobie gospodarowania, wielkości płacy gotówką i naturaljami. Trzeci szemat zawiera te same pytania co do gmin. Czwarty — co do ludności miejskiej. Piąty — co do czynszowników, czyli „grodników“, którzy za pewną ilość dni roboczych w roku otrzymują w dzierżawę kawał ziemi.

Jak się samo przez się rozumie, te badania nie powstrzymują emigracji. Ma powstrzymać ją parcelacja ziem szlacheckich przy pomocy banku włościańskiego. Ale w większości wypadków parcelacja jest niemożliwa, bo jeszcze prawie wszędzie cięźą serwituty chłopskie na folwarcznych gruntach. Więc wielkim głosem wszyscy wołają o niezwłoczne załatwienie sprawy serwitutów. Podobno w Petersburgu biorą się do tego na serjo.

SEJM.

XX posiedzenie z d. 21 listopada.

(Dokończenie.)

Przebieg dalszy wczorajszych rozpraw był następujący:

Pos. Zamoyski przedłożył następujące wnioski komisji gospodarstwa krajowego o szkole lasowej we Lwowie:

1) Sejm poleca podnieść w budżecie wydatków szkoły gospodarstwa lasowego na rok 1891 kwotę przeznaczoną na wycieczki dla uczniów z profesorami do wysokości 800 zł, kwotę przeznaczoną na stypendja i zasiłki uczniów szkoły do pierwotnej wysokości, t. j. do kwoty 2.400 zł. i wstawić w budżet kwotę 800 zł, na stypendja po 150 do 200 zł. rocznie dla tych abiturjentów szkoły, którzy na jednoroczną praktykę przez Wydział krajowy wysłani zostaną i na zasiłki dla uczniów udających się na kilkotygodniowe kursa praktyki w ciągu trzechletniego kursu nauk urządzić się mające.

2) Sejm otwiera kredyt Wydziałowi krajowemu do wysokości 1000 zł. na postawienie szopy w ogrodzie przy szkole lasowej, domku dla dozorcy i małej szklarni na Snumanówce.

3) Sejm uchwala w miejsce dotychczasowych dwóch posad prowizorycznych nauczycieli adjunktów, utworzyć też dwie posady stałe.

4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w obec powiększonych kosztów utrzymania szkoły gospodarstwa lasowego spowodowanych konieczną jej reorganizacją, postarał się u rządu o powiększenie subwencji państwowej.

P. Jan Stadnicki podnosi, że jest różnica między uchwałami komisji budżetowej a komisji gospodarstwa krajowego co do kilku pozycyj, co stąd pochodzi, że Wydział krajowy w dwóch sprawozdaniach z 5 i 24 września odmiennych kredytów żądał. Życzyćby sobie należało, by Wydział krajowy bardziej jednolitości przestrzegał. Mówca wnosi obniżenie kwoty proponowanej na stypendja z 2400 do 1500 zł. tudzież skreślenie kwoty 800 zł. na stypendja dla abiturjentów.

P. Romanowicz wyjaśnia, że budżet jeszcze w lipcu lub sierpniu był układany, wtenczas zaś Wydział krajowy nie wiedział, że będzie zmuszony żądać odmiennych kredytów na następny rok, co się zresztą musi trafiać i do czego Sejm jest przyzwyczajony. W lipcu nie można jeszcze było wiedzieć, wiele przybędzie uczniów wymagających stypendjów. Mówca sprzeciwia się wnioskowi p. Jana Stadnickiego.

P. Stadnicki Jan zarzuca, że Wydział krajowy przed oddaniem do druku budżetu nie przegląda jeszcze raz swych wniosków.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski bronił wniosków komisji, które następnie przyjęto bez zmiany.

P. Struszkiewicz przedkłada sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w sprawach krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie.

Komisja wnosi:

Sejm wstawia w budżet wydatków szkoły ogrodniczej w Tarnowie kwotę 2000 zł. na dalsze meljoracje i urządzenia ogrodu szkolnego.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na przyszłą sesję sejmową przedłożył plany i kosztorysy budynku na mieszkanie dla kierownika szkoły i na rozszerzenie sal naukowych.

P. Stanisław Jędrzejowicz podnosi znowu różnice z komisją budżetową. Mówca jest zdania, że komisja budżetowa nie jest powołaną jedynie do regestrowania uchwał innych komisyj. P. Jędrzejowicz zapowiada, że postawi wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisji, bo grunt szkolny w Tarnowie jest zły i szkoda wkładu na jego ulepszenie.

P. Męciński nie podziela zdania p. Jędrzejowicza, iżby grunt był tak zły, żeby się użyć nie dał. Drzewka zasadzone dla nauki nie potrzebują wyrastać w sady.

P. Stanisław Badeni zwraca uwagę, że sprawa nie jest tak nagłą, by ją zaraz załatwić wypadało. Ponieważ mamy zamiar starać się o lepsze miejsce, nie można meljorować trwale i kosztownie tego gruntu, jaki chcemy opuścić. Przy gruncie dzisiejszym nie można zaś pozostać, bo trudno będzie pobudzić uczniów do zamiłowania ogrodu, jeżeli będą z góry wiedzieli, że dobrych rezultatów ich pracy nie będzie.

P. Męciński zauważa, że innego miejsca na ogród dla szkoły nie da się znaleść bez ogromnych kosztów.

Przemawiał jeszcze p. Stanisław Jędrzejowicz przeciw, a pp. Langie, Romanowicz i Gorayski za wnioskami komisji.

Wniosek komisji przyjęto.

Nastąpiło sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie reaktywowania kursu dozorców meljoracyjnych.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz przedstawia wnioski komisji:

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy do reaktywowania praktycznego kursu dozorców melioracyjnych z siedzibą we Lwowie, na wzór węgierskiej szkoły podmajstrzych melioracyjnych, urządzonej w Koszycach — i wyznacza na ten cel dotację na rok 1891 w kwocie 2500 zł.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył statut organizacyjny i szczegółowy plan nauk kursu dozorców melioracyjnych.

3. Sejm wzywa rząd, ażeby przyznał dla kursu dozorców melioracyjnych stałą dotację roczną w kwocie 1000 zł.

Wszystkie te wnioski uchwaliła Izba bez dyskusji.

P. Zbyszewski przedstawia zwrócone ponownie do komisji administracyjnej jej wnioski w przedmiocie urządzenia w kraju Zakładów pracy przymusowej i poprawczych, tudzież kolonji rolniczej poprawczej dla małoletnich chłopców, które już dawniej podaliśmy.

Nadto wnosi komisja otworzenie Wydziałowi krajowemu na przedwstępne roboty kredytu 500 zł.

Wnioski te uchwalono bez rozprawy.

P. Zbyszewski przedstawia dalsze sprawozdania i wniosek komisji administracyjnej, przyznający urzędnikom manipulacyjnym, rachunkowym i kasowym przy Wydziale krajowym równe prawa z urzędnikami konceptowymi w szczególności prawo emerytury po 35 latach służby.

P. Abrahamowicz wnosi odesłanie petycji urzędników do Wydziału krajowego celem szczegółowego zbadania, ocenienia i przedłożenia na następnej sesji.

Pp. Pietruski i Dworski przemawiali za uwzględnieniem prośby urzędników, a p. Niedzielski postawił wniosek przejścia nad nią do porządku dziennego.

W głosowaniu utrzymał się wniosek p. Abrahamowicza.

Następuje sprawozdanie komisji drogowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o używaniu dróg publicznych, nierządowych do innych celów, a w szczególności do budowy kolei żelaznych i prowadzenia na nich ruchu.

Sprawozdawca p. Wincenty Gnoiński przedkłada projekt ustawy, upoważniający Wydział krajowy do zezwalania na używanie dróg publicznych nierządowych do budowy kolei, po zbadaniu rzeczy na miejscu i wysłuchaniu zdań reprezentacyj powiatowych i zarządów drogowych. — Projekt ten przyjęto z poprawką stylistyczną p. Wład. Koziebrodzkiego.

P. Klemensiewicz wnosi imieniem komisji prawniczej uchwalenie projektu ustawy uzupełniającej postanowienia ustawy o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych dla Galicji. Projekt ustawy normuje wpisywanie do ksiąg gruntowych prawa własności części wydzielonych z dóbr tabularnych. — Uchwalono bez rozpraw.

Wskutek petycji gminy i obszaru dworskiego w Pstrągowej uchwaliła Izba rezolucję do Wydziału krajowego, aby dołożył starania w celu rychłego utworzenia przez Rząd nowego sądu powiatowego w Wielopolu.

Na wniosek komisji prawniczej oświadczył się Sejm za przeniesieniem gminy i obszaru dworskiego w Markuszowej do okręgu sądu powiatowego w Frysztaku i starostwa w Jaśle.

Petycję kilku gmin i obszarów dworskich o utworzenie nowego sądu powiatowego w Kozłowie lub też przeniesienie sądu powiatowego z Kozowej do Kozłowa — odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy.

Na tem obrady zakończono o godz. 3 min. 30 po południu.

Sprawy sejmowe.

Nad wnioskiem pos. Abrahamowicza w sprawie nałożenia podatku spożywczego na rzecz skarbu krajowego na napoje gorące obradowała wczoraj komisja podatkowa. W rozprawie ogólnej większość mówców wyrażała się w zasadzie za tym wnioskiem, a komisarz rządowy hr. Łoś złożył oświadczenie, iż rząd nie będzie się sprzeciwiał zaprowadzeniu pewnych opłat krajowych od trunków, lecz już teraz zastrzega się, że będzie przeciwny podatkowi od piwa, w wysokości przez wnioskodawcę proponowanej, a mógłby zalecać ten podatek tylko w połowie proponowanej wysokości.

* * *

Jutro o godzinie 12 zbierze się Koło sejmowe w celu naradzenia się co do wyboru dwóch członków Wydziału krajowego, jaki dokonanym będzie na posiedzeniu sejmowem w poniedziałek dnia 24 b. m.

Z krajowej Rady szkolnej.

C. k. Rada szkolna krajowa na posiedzeniu odbytem dnia 14 listopada uchwaliła:

1) na podstawie poczynionych przy egzaminach kwalifikacyjnych spostrzeżeń wydać okólnik do rad szkolnych okręgowych w sprawie przestrzegania, ażeby nauka śpiewu, a zwłaszcza religijnego w szkołach ludowych nie była zaniedbywaną, i ażeby się nauczyciele od udzielania nauki tego przedmiotu, a w dalszem następstwie bez uzasadnionych przyczyn od zdawania tego przedmiotu nie dyspensowali: 2) zwołać ankietę w sprawie unormowania nauki języka niemieckiego w klasach wyższych szkół średnich: 3) wydać obwieszczenie do gron nauczycielskich i wydawców w sprawie zapewnienia szkołom średnim potrzebnej ilości książek; 4) zaliczyć w poczet dozwolonych na premie dla młodzieży szkół ludowych dziełek „Menażerja", „Ogródek zoologiczny" i „Złoty wiek dziecięcy"; 5) zaliczyć w poczet książek dozwolonych do użytku szkolnego w szkołach z językiem wykładowym polskim książki „Cornelius Nepos" wydania Weidnera, zastosował do języka polskiego Juljusz Heck; 6) zwrócić uwagę dyrekcyj szkół średnich i seminarjów nauczycielskich na wydawnictwo obrazów I i II, przedstawiających wizerunki panujących z rodziny Habsburgów ks. dra Ruperta Przeciechtiela i 7) na wydawnictwo tablicy, przedstawiającej historyczny rozwój Monarchji austro-węgierskiej przez J. Bubenika; 8) zatwierdzić przeprowadzenie nauki rysunków geometrycznych i wolnoręcznych dla uczniów wyższego gimnazjum w Drohobyczu i poruczyć naukę profesorowi Antoniemu Stefanowiczowi; 9) zezwolić na zaprowadzenie nauki rysunków geometrycznych i wolnoręcznych dla uczniów wyższego gimnazjum w Kołomyi; 10) wyłączyć gminę Laskówka chorąska, ze związku szkolnego w Żelazówce a Chorążca ze związku szkolnego w Sieradzy i zorganizować dla tych dwóch gmin szkołę filjalną w Laskówce; 11) zorganizować szkoły filjalne w Krzywem powiatu liskiego; 12) Wysoczanach powiatu sanockiego; 13) Morochowie powiatu sanockiego; 14) Drohomirczanach powiatu stanisławowskiego; 15) Rabem powiatu liskiego 16) Tarnawce powiatu przemyskiego; 17) szkołę etatową w Rudce powiatu jarosławskiego; 18) wyznaczyć dra Franciszka Grzegorczyka, dyrektora gimnazjum w Brzeżanach na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego w tamtejszej Radzie szkolnej okręgowej i 19) zamianować takim reprezentantem w Radzie szkolnej okręgowej w Żydaczowie Wojciecha Piotrowskiego, kierującego nauczyciela szkoły ludowej w Żydaczowie; 20) zatwierdzić ks. Karola Fąfarkę na rzymsko-kat. członka duchownego do Rady szkolnej okręgowej w Pilznie; 21) poruczyć naukę śpiewu w szkole realnej w Tarnopolu nauczycielowi tej szkoły Karolowi Staniewiczowi; 22) przyznać profesorowi c. k. gimnazjum św. Jacka w Krakowie Józefowi Taborskiemu drugi dodatek pięcioletni i 23) katechecie w c. k. gimnazjum w Samborze ks. Stefanowi Dembińskiemu trzeci dodatek pięcioletni; 24) zamianować Stefana Fediowa suplentem w gimnazjum w Buczaczu; 25) zamianować ks. Antoniego Wojciechowskiego zastępcą katechety obrządku gr.-kat., a 26) ks. Franciszka Skarbowskiego zastępcą katechety obrządku rzym. kat. w c. k. seminarjum nauczycielskiem w Stanisławowie; 27) zamianować katechetą obrządku rzymsko kat. dla szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie ks. Michała Czechowskiego; 28) dla szkoły im. św. Antoniego ks. Józefa Boczara; 29) dla szkoły im. Elżbiety ks. Józefa Krechowicza; 30) dla szkoły im. Konarskiego ks. Michała Płochockiego; 31) dla szkoły żeńskiej im. św. Anny Józefa Jurkiewicza i 32) dla szkoły im. św. Marcina ks. Adolfa Sigmunda.

Z Towarzystwa przyjaciół uczącej się młodzieży we Lwowie.

Głodne dzieci!

Zapytał by kto, czy Lwów stolica kraju, gdzie tyle istnieje humanitarnych stowarzyszeń może mieć dzieci uczęszczające do szkół publicznych, która dzień cały bez ciepłej strawy na śniadanie i obiad a więc o suchym kawałku chleba nietylko żyć ale pilnie do szkoły uczęszczać i uczyć się muszą?

Niestety! Wedle sporządzonego przez Radę szkolną okręgową miejską wykazu pokazało się, że jest w szkołach naszych, przeszło 400 dzieci, które rzeczywiście całymi nie dniami ale tygodniami z powodu ubóstwa rodziców, ciepłej strawy nie otrzymują a pomimo to o głodzie i chłodzie do szkoły chodzić muszą z powodu nakazanego ustawami przymusu szkolnego.

Towarzystwo Przyjaciół uczącej się młodzieży, postanowiło idąc za przykładem innych krajów zająć się losem tych biednych dzieci i urządzić dla nich w czasie tegorocznej zimy bezpłatne obiady. Zbytecznem byłoby rozwodzić się nad donioslością tego przedsięwzięcia, mianowicie w mieście naszem, gdzie bieda i nędza szczególniej w porze zimowej dochodzą do punktu kulminacyjnego, dość bowiem przeglądnąć wykazy śmiertelności, by się przekonać ile to ofiar z pośród tych małych męczenników nędza porywa każdej zimy.

Pomoc udzielona w formie ciepłej strawy. najbardziej potrzebującym uratuje może nie jeden talent skazany na zatratę w skutek nędzy, który kiedyś w przyszłości pracę około dobra publicznego odpłacić się za pomoc udzieloną w dzieciństwie!

Dobra sprawa sama za sobą przemawia; to też wydział Towarzystwa podjął się tego wobec społeczeństwa i Ojczyzny tak ważnego zadania, nie mając nawet na ten cel potrzebnych funduszów, gdyż był pewnym, że sprawą tą zainteresuje się ogół naszego, tak zawsze na cele prawdziwie humanitarne ofiarnego społeczeństwa.

Ożywieni więc tą nadzieją, wołamy w imieniu tej głodnej dziatwy żądnej chleba powszedniego do szlachetnej ofiarności nietylko zacnych mieszkańców naszego grodu, ale odzywamy się z gorącą prośbą do szanownego obywatelstwa całego kraju, odzywamy się do czcigodnego duchowieństwa i szanownego nauczycielstwa, pukamy z szczególniejszem zaufaniem do litościwych serc naszych niewiast o pomoc materjalną i poparcie moralne naszych usiłowań i ani na chwilę nie wątpimy, że każda jednostka społeczeństwa naszego pospieszy nam z pomocą i to tem rychlej, że najpóźniej od 1 grudnia b. r. rozpocznie się rozdawanie obiadów. Łaskawe datki w gotówce lub w wiktuałach tudzież wszelkie zgłoszenia pisemne przyjmuje kancelarja c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej w ratuszu, II p.

Aby ułatwić nadsyłanie datków w gotówce uprosiliśmy Redakcje pism miejscowych o łaskawe pośrednictwo w zbieraniu datków pieniężnych.

Z Wydziału Towarzystwa przyjaciół uczącej się młodzieży.

Prezes: Mieczysław Baranowski, c. k. inspektor szkół, redaktor *Szkoły* etc. — Zastępca: Michał Michalski, I delegat, poseł na Sejm kraj. etc. — Sekretarz: Haraszkiewicz Mikołaj, nauczyciel. — Wydział: Cetwiński Stanisław, sekretarz magistratu. Fąfara Julian, dyrektor wydziałowej szkoły żeńskiej imienia królowej Jadwigi. Dr Krosiński, adwokat krajowy. Lukas Edmund, radzca magistratu. Majerski Stanisław, profesor gimn. Fr. Józefa. Olpiński Filip, adjunkt Wydziału krajowego.

Kronika.

Lwów 22 listopada.

Dar. Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Łopuszna, w powiecie bobreckim, na budowę szkoły zapomogę w kwocie 100 zł.

Mianowania. Minister oświaty mianował nauczyciela szkoły ludowej w Śniatynie Józefa Pfaua, inspektorem powiatów szkolnych Czortków-Buczacz.

Książę kardynał Dunajewski przybył wczoraj wieczorem do Lwowa.

Honorowe obywatelstwo nadała rada m. Mikołajowa p. Mikołajowi Herasimowiczowi, naczelnikowi sądu w Mikołajowie i posłowi na Sejm krajowy z okręgu żydaczowskiego.

Archipresbiterem stanisławowskiej kapituły w miejsce ks. Kuiłowskiego mianowanego biskupem sufraganem przemyskim, ma zostać archidjakon tej kapituły ks. Bazyl Faciewicz.

Konkursa. Wydział krajowy rozpisał konkurs celem obsadzenia trzech posad stałych nauczycieli do nauk elementarnych ogólnie kształcących i pomocniczych przy krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach. Podania należy wnieść do dnia 30 grudnia b. r.

Z uniwersytetu. P. Franciszek Ochęduszko, rodem z Jaćmierza, otrzymał na uniw. Jagiellońskim stopień doktora praw.

Przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny odbędzie się we wtorek dnia 25 b. m. w pałacu namiestnikowskim. Udział w przedstawieniu weźmie także pani Helena Modrzejewska, która wystąpi w jednoaktowej komedji „Biała kamelja", w towarzystwie jednego z najlepszych naszych amatorów. Jedno to nazwisko promieniejące niezrównanym blaskiem na horyzoncie sztuki polskiej i cel szlachetny — wystarcza, aby sale pałacu namiestnikowskiego przepełniły się publicznością, pragnącą podziwiać wielką artystkę i przyjść w pomoc nieszczęśliwym. Bilety na to przedstawienie nabywać można po cenie 5 zł. w niedzielę, poniedziałek i wtorek na dole w pałacu namiestnikowskim i u sekretarza Kasyna na odwodgo, od godziny 10—12 przedpołudniem.

Koncert. Jutro w niedzielę o godzinie wpół do pierwszej w południe odbędzie się w sali Tow. muzycznego (gmach teatralny) pierwszy koncert galic. Tow. muzycznego za rok 1890/91 pod artystycznem kierownictwem dyr. p. Rudolfa Schwarza.

Śluby. W Krakowie dnia 29 b. m. pobłogosławi ksiąę kardynał Dunajewski w swej kaplicy związek małżeński pani Zofji z Walewskich Darowskiej z p. Bohdanem Kuszlem.

W Warszawie w kościele PP. Wizytek odbył się ślub panny Aleksandry Lasockiej, córki Stanisława i Natalji z ks. Woronieckich z p. Marjanem hr. Starzeńskim.

Dnia 19 b. m. odbył się w Cieszynie ślub panny Marji Cinciałówny, córki dra Andrzeja, notarjusza i zasłużonego prezesa polskiej czytelni ludowej w Cieszynie, z p. Janem Bystroniem, drem filozofji i profesorem gimnazjalnym w Stryju.

Temperatura. Termometr + 4° R. Barometr 755°. Dzień pochmurny i dżdżysty.

Krakowski komitet przedwyborczy uchwalił 26 głosami przeciw 6 głosom polecić wyborcom kandydaturę dr. Stanisława Tomkowicza na posła do Rady państwa z miasta Krakowa.

O koncesję na czwartą aptekę w Przemyślu weszło do tamecznego starostwa 25 podań. Z tych podań zaleciło gremium aptekarzy wschodniej Galicji pp: Witolda Czerskiego, dzierżawcę apteki w Husiatynie, Karola Pilawskiego, dzierżawcę apteki w Kamionce strumiłowej, Juljana Zgórskiego, b. dzierżawcę apteki w Stryju.

O nadanie koncesji na aptekę w Gwoździcu wpłynęło 10 podań do starostwa kołomyjskiego. Gremium aptekarzy poleciło jako najgodniejszych: Walerjana Godlewskiego, Ignacego Dzierżyńskiego, Maurycego Allerbanda.

Gwałt publiczny. Dnia 15 b. m. na pp. Władysława Ossolińskiego komisarza starostwa, Michała Świtalskiego kontrolora podatkowego i Leona Pankiewicza leśniczego, jadących późnym wieczorem z Niska do Rozwadowa, napadło bez żadnej widocznej przyczyny w pobliżu wsi Pławo pięciu ludzi i poczęli laskami bić konie, które spłoszywszy się skręciły w bok, tak że wóz się wywrócił, a siedzący w nim wypadli zeń do rowu. Gdy napadnięci podnieśli się i zamierzali udać się w dalszą drogę, napastnicy nie chcieli ich puścić, ustąpili dopiero przed groźbą, iż napadnięci zawezwą żandarmów z Rozwadowa. W ciągu nocy jeszcze żandarmi wyśledzili i aresztowali wszystkich pięciu napastników. Byli to wyrobnicy z Niska, którzy jako podżegacza gwałtu wymienili towarzysza swego Wojciecha Brudzę.

Do Berlina, w celu zaznajomienia się z nową metodą leczniczą dr. Kocha, wyjeżdżają jeszcze ze Lwowa doktorowie Szczęsny Sielski, Wehr i Zygfryd Schaff. Z Kołomyi wyjechał do Berlina dr. Mayzel, a z Czerniowiec dr. Reitmann i dr. Załoziecki.

Pierwsze szczepienia metodą Kocha w Krakowie. Prof. Rydygier, który przedwczoraj wraz z prof. Glazińskim powrócił z Berlina, udał się natychmiast do kliniki chirurgicznej, gdzie chorej dotkniętej wilkiem zastrzyknął płyn dra Kocha. Wczoraj w obec profesorów wydziału lekarskiego, lekarzy i licznie zgromadzonych uczniów, przedstawił prof. Rydygier tę chorą. Reakcja wywołana zastrzykniętym płynem była już widoczną; miejsca zarażone gruźlicą nabrzmiały, zaczerwieniły się, w ogóle poznać można było, iż powstało dość silne zapalenie.

Niezmienionemi co do barwy pozostały tylko blizny poospowe, jak również blizny po przebytej dawniej operacji z powodu procesu gruźlicznego. Gorączka stopniowo się podnosząc, doszła wczoraj rano do 40·1 C.; chora jest apatyczną.

Demonstracji nie poprzedził prof. Rydygier żadnym wykładem, zaznaczając, że rozmyślnie tego nie czyni, aby z jednej strony nie rozbudzać zbytnich nadziei, z drugiej zaś, aby nie przeceniać wyników. Następnie zaszczepiono pięciu chorym płyn Kocha.

Imieniem profesorów wszechnicy krakowskiej wyraził prof. Rydel w gorących słowach podziękowanie prof. Rydygierowi za trud i gorliwość naukową. Grzmiące oklaski dopełniły przemówienia.

Prof. Rydygier przywiózł tylko mały flakonik płynu i oświadczył, że go użyje wyłącznie do doświadczeń naukowych w swej klinice. Płyn przywieziony wystarczy do kilkuset szczepień.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie dziś w sobotę o godzinie 6 wieczorem posiedzenie nadzwyczajne w sali kliniki chirurgicznej, na którem prof. Rydygier zda sprawę z odkrycia Kocha i jego stosunku do chirurgji, a prof. Gluziński do medycyny wewnętrznej, nadto prof. Rydygier będzie szczepił chorych i przedstawi szczepionych dnia poprzedniego.

Jubileusz. W Skarczu w Prusiech zachodnich obchodził w tych dniach ks. Jan Piechowski 60-letni jubileusz kapłaństwa.

Baron Hirsch, który tak troskliwie opiekuje się swoimi współwyznawcami, powziął zamiar wysłania pół miljona żydów z Rosji do Argentyny. Donosi o tem *Gazeta handlowa* wychodząca w Buenos Ayros i pisze, że do Rio de La Plata wysłał już szczodry opiekun żydów swoich delegatów, aby wybrali stosowny teren dla kolonistów, a szefa firmy bankowej Mallmann et C. upoważnił do rokowań z prezydentem argentyjskiej rzeczpospolitej.

Z Kastelówki (dzielnicy wil) nam piszą:

(*M. T.*) Pomimo zbliżającej się zimy, ruch budowlany nie ustaje i nietylko do kilku will już ukończonych właśnie się sprowadzają mieszkańcy i zasadzają w ogródkach ozdobne krzewy, ale także budują się jeszcze nowe wille. Dzięki pieczołowitości, jaką otaczają tę nową część miasta pp. radni i p. prezydent Mochnacki, buduje się tak potrzebny tu deptak i gościniec, oraz postanowiono postawić latarnie, co zrówna nas całkowicie z centrum stolicy.

Jak ważną jest ta część miasta dowodzi okoliczność, że żydzi nie mogąc kupować will i placów na Kastelówce, zakupują grunta na Bajkach oddzielonych od Kastelówki tylko ulicą Krzyżową i budują tam kamienice dwupiętrowe, chcąc wyzyskać piękny widok, jaki mieszkańcy tych kamienic mieć będą patrząc na Kastelówkę składającą się z rozrzuconych wśród zieleni will ozdobnych. Na dziś jednak są z tego powodu niedogodności wielkie dla mieszkańców Kastelówki, bo ulica Krzyżowa szutruje się, jest więc zamknięta i przejazd ulicą Głęboką jedynie możliwy. Ulicę tę jednak żydzi budujący kamienice materjałami tak zawalili, że przy ujściu ulicy Głębokiej do Krzyżowej przejazd prawie niemożliwy. Wołamy więc o pomoc do władz, aby rozkazały uprzątnąć rozrzucone materjały i drogę choć prowizorycznie naprawić kazały, bo do domów naszych dostać się nie możemy.

Nędzarze. Przed kilku tygodniami otrzymaliśmy list, w którym niejaki pan H. Rudzki błaga nas o pomoc dla siebie i swej rodziny, gdyż znajduje się w największej nędzy, a pracy znaleźć nie może, bo w powstaniu w roku 1863 dostawszy postrzał w rękę stracił w niej władzę.

Nie znając bliżej proszącego ani jego stosunków, wahaliśmy się w części redakcyjnej polecić go ofiarności naszych czytelników; widząc jednak, że z listu tego przebija się szczerość, zamieściliśmy bezpłatnie prośbę jego w rubryce inseratów.

Kupiec tutejszy p. Stanisław Piątkowski (mieszkający przy ulicy Pańskiej pod liczbą 2), wyczytawszy anons w piśmie naszem, udał się na Zniesienie (dom pod liczbą 51), gdzie mieszka rodzina p. Rudzkiego, i zbadawszy rzecz na miejscu, przysłał nam list w którym poleca gorąco tę biedną rodzinę, gdyż zasługuje ona na wsparcie, a jest w największej nędzy. Od siebie przysłał p. Piątkowski w liście 1 zł. jako początek składek. — Jeden z członków redakcji udał się osobiście do p. Piątkowskiego, a ten opowiedział mu wszystko co widział i czego się dowiedział.

H. Rudzki obarczony jest liczną rodziną, gdyż ma żonę i pięcioro dzieci. Jest on człowiekiem trzeźwym i uczciwym, a w nędzę popadł nie z własnej winy, lecz skutkiem nieszczęść w rodzinie. Chciałby on pracować i chętnie przyjąłby posadę nawet dozorcy domu; ale każdy pojmie, jak trudno znaleść taką posadę człowiekowi mającemu tak liczną rodzinę, a do tego kalece, który nie ma zupełnej władzy w prawej ręce. W lecie cała ta rodzina (nie mając innego schronienia) pod mostem przez kilka tygodni nocować musiała. Obywatel tutejszy p. Kiselka dowiedział się o tem i dał rodzinie tej wsparcie, które umożliwiło jej przynajmniej najęcie pomieszkania. Na wsi w Zniesieniu (pod l. 51 u Czarniejki) najął pan R. stancyjkę i tam mieszka z żoną i pięciorgiem dzieci. Tam go odwiedził p. Piątkowski i powiada, że zobaczył tam obraz takiej nędzy, o jakiej nigdy pojęcia nie miał. Dzieci tego biedaka prawie nago chodzą, a Bóg jeden wie czem żyją.

Wobec tego uważamy za nasz obowiązek zająć się tą biedną rodziną. Wiemy, że wielu z naszych czytelników prawdziwą rozkosz to sprawia, gdy mogą przyjść w pomoc biedakom, a tu mamy przed sobą prawdziwych nędzarzy. Może się zbierze kwota, która wystarczy, aby ci biedni ludzie mogli sobie jaki sklepik lub garkuchnię założyć — to tak niewiele potrzeba do tego, a cała rodzina znalazłaby utrzymanie na przyszłość i błogosławiłaby swych dobrodziejów. Otwieramy przeto składkę dla tej biednej rodziny.

Wystawa szkiców. W lwowskim salonie Tow. sztuk pięknych w osobnym pokoju, urządzonym na wzór pracowni malarskich, otwarto wczoraj wystawę szkiców, zawierającą przeszło 250 dzieł sztuki malarzy i rzeźbiarzy. Ostatni salon przemieniony w efektowną pracownię wytwornego malarza, zawiera wszystkie te znakomite skarby pendzla i dłuta, rozrzucone w artystycznym nieładzie po ścianach. — Czarodziejem tym, który dokonał tak fantastycznego przeobrażenia tej pracowni, jest znany malarz p. Tadeusz Popiel. — Na razie poprzestajemy na tej pobieżnej notatce, obiecując powrócić nieraz jeszcze do wystawy szkiców, która pod każdym względem zasługuje na uwagę publiczności.

W dniu otwarcia wystawy szczegółowo zwiedzali ją książę Marszałek i wyrażał się z wielkiem uznaniem o całem jej urządzeniu, oraz pp. hr. Lasocki, Łoziński, kniaź Puzyna i wielu innych jeszcze miłośników sztuki.

Z Izby rękodzielniczej. W przyszły piątek (dnia 28 listopada) odbędzie się w Izbie rękodzielniczej o godzinie 7. wieczorem posiedzenie Rady nadzorczej gal. Towarzystwa dostaw dla c. k. armji.

Stow. „Gwiazda" urządza w niedzielę d. 23 b. m. w sali przy ulicy Franciszkańskiej l. 7, przedstawienie amatorskie na korzyść funduszu stowarzyszenia. Amatorowie odegrają „Posażną jedynaczkę" i „Okrężne". Podczas antraktów przygrywać będzie muzyka 30 pp. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Zmarli. Ks. Łukasz Czepieliński, kapłan-deficjent obr. gr. kat., zmarł w Delatynie w 44 r. życia. — Józef Pudsudek, zmarł we Lwowie w 70 r. życia. — Agnieszka Przybylska, obywatelka m. Lwowa, zmarła we Lwowie w 77 r. życia.

† **Karolina z Czajkowskich Dulębina** urodzona w roku 1819, zakończyła dzisiaj rano we Lwowie życie pełne cnót obywatelki-Polki. Zawsze gotowa do poświęceń i ofiar dla Ojczyzny, niosła pomoc i pociechę cierpiącym za nią. W nieszczęsnym roku 1846 mieszkając w Tarnowie, z narażeniem zdrowia i życia, oddała się z uczuciem bolejącej Polki, sprawie uwięzionych obywateli, z których niejeden Jej zawdzięczał nietylko ulgę, ale wolność i życie.

W roku 1863 zaopatrywała szpitale, jak i licznych do Jej domu przybywających uczestników w szarpie i bandaże własnemi rękami dniem i nocą przygotowywane w bolesnem przeczuciu, że może posłużą one i dla Jej dwóch synów, przez Nią samą na pole walki wysłanych. Jeden z nich ś. p. Walery padł od kuli moskiewskiej, drugiemu niestrudzonemu do dziś dnia pracownikowi na polu dobra ogólnego, dozwoliła Opatrzność, otoczyć synowską miłością i troskliwością ostatnie lata sędziwej matki. Oddając cześć należną ś. p. zmarłej, wyrażamy nasze współczucie pozostałej rodzinie.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 24 b. m. o godzinie 3ciej po południu z domu żałoby przy ulicy „Podzamcze".

W sprawie teatru poznańskiego odbyła się wczoraj w sali ratuszowej o godzinie 6 wieczorem konferencja, której celem było obmyślenie sposobu, w jaki społeczeństwo polskie w Galicji ma przyjść w pomoc teatrowi poznańskiemu. Na zebraniu było przeszło 100 osób, a to radni miasta i osoby zaproszone z poza grona Rady.

Przewodniczący prezydent Mochnacki otworzywszy posiedzenie, udzielił najpierw głosu p. Kusztelanowi z Poznania, prezesowi spółki „Pomoc" zawiązanej w Poznaniu w celu niesienia pomocy narodowej poznańskiej scenie. P. Kusztelan zabrawszy głos przedstawił zgromadzonym nader smutny stan finansowy poznańskiej sceny i objaśnił, iż w celu niesienia jej pomocy zawiązała się już w Poznaniu spółka „Pomoc", która zakupiwszy w Poznaniu grunta, zamierza pobudować na nich domy; dochód z nich przypadałby poznańskiej scenie. Budowa domów tych kosztować będzie 460.000 marek. W banku będzie można je obciążyć na 320.000 marek, tak że do wykonania przedsięwzięcia brakuje jeszcze 140.000 marek. Z tego 70.000 marek złożyła już spółka „Pomoc", a o dalsze datki zwraca się do społeczeństwa polskiego w Galicji. Spółka ta wydała akcje po 200 marek, które można nabywać albo zaraz, albo też w 8 ratach.

Po p. Kusztelanie przemawiał p. r. Ramułt, który wyraził nadzieję, iż całe społeczeństwo polskie z pewnością chętnie pośpieszy scenie poznańskiej z pomocą, a on sam czyniąc zadość wezwaniu składa 200 marek za jedną akcję. Jednę akcję nabył także dr. Marchwicki. Rada miasta Lwowa kupiła już przedtem 5 akcyj. P. Romanowicz postawił dwa wnioski: 1) aby zgromadzenie upoważniło prezydenta miasta do złożenia komitetu z 15 do 20 osób, który się zajmie akcją niesienia pomocy poznańskiej scenie, i 2) że zgromadzenie wyrazi przekonanie, iż ogół polski szczerze zajmie się tą sprawą.

Oba te wnioski przyjęto. P. Merunowicz postawił dodatkowo wniosek, aby zawiązać się mający komitet był tylko komitetem dla wschodniej Galicji, gdyż Kraków z pewnością sam zechce także nieść pomoc poznańskiej scenie. Wniosek ten również przyjęto, a do komitetu ściślejszego, który wyda odezwę do zbierania składek, wybrano pp. prezydenta Mochnackiego, hr. Badeniego St., hr. Borkowskiego Jerzego, ks. infułata Zabłockiego, hr. Skarbka, delegata Michalskiego, dr. Ćwiklińskiego, r. Getritza, dyr. Hochbergera, p. Chamca, p. Romanowicza, dr. Małeckiego, dyr. Terenkoczego, prof. Szczepanowskiego, hr. Fr. Zimę, dr. Marchwickiego, dr. Goldmanna, dr. Loewensteina (jun.) Jul. Starkla i dr. Marjańskiego.

O morderstwie popełnionem na kolei warszawsko-wiedeńskiej, o którem doniosły nam telegramy, piszą nam z Warszawy pod datą 20 bm.:

„Wczoraj o godz. 2½ popołudniu do pociągu odchodzącego stąd do granicy austrjackiej wsiadł urzędnik kantoru Kronenbergów, w towarzystwie urzędnika cukrowni „Ostrowy". Obaj zajęli miejsce w wagonie pocztowym, tuż obok przedziału mieszczącego pocztę. Jechali sami. W drodze do tego przedziału wsiedli dwaj młodzieńcy, liczący lat około 25; jeden z nich był ubrany w ciemny paltot z kołnierzem karakułowym i czapkę kolorn ciemnego; jeden był blondynem, drugi brunetem. Jeszcze na stacji Łowicz widziano obu urzędników, lecz już w Kutnie dostrzeżono ich brak. Ktoś ze służby pociągowej wszedł do wagonu. Siedzenia i okna były zbroczone krwią — urzędników, ani ich nieznanych towarzyszów nie było. Zarządzono natychmiast rewizję w pociągu. Naczelnik stacji Łowicz, w towarzystwie żandarma przeszedł wzdłuż toru kolejowego, w kierunku Pniewa.

W odległości półczwartej wiorsty za Łowiczem znaleziono zwłoki jednego z urzędników, a o pół wiorsty dalej drugiego. Obaj byli zamordowani przez pchnięcie nożem i następnie z wagonu wyrzuceni. — Zbrodnia dokonaną została na linji pomiędzy Łowiczem a Pniewem w przeciągu kilku minut. Zbrodniarze wysiedli z wagonu zapewne w Pniewie i tam też znikli.

Pobudką do zbrodni był niezawodnie rabunek, gdyż ajent woził co tydzień pieniądze z Warszawy do cukrowni „Ostrawy". Wczoraj miał ze sobą sumę znaczniejszą.

Dziś na miejsce wypadku wyjechał prokurator i sędzia śledczy.

Inne zaś warszawskie pisma donoszą, że zamordowany Henryk Szmidt miał przy sobie 50.000 rs.

Krajowa komisja przemysłowa odbędzie jutro 23 b. m. swoje zwyczajne, kwartalne posiedzenie. Na porządku dziennym stoją: 1) Reorganizacja szkoły koszykarskiej w Jarosławiu, sprawozdawca p. Wierzbicki; 2) Mianowanie instruktora fachowego dla wchodzącego w życie warsztatu wzorowego tkackiego w Rychwałdzie, sprawozdawca p. Wierzbicki; 3) Podania o pożyczki z krajowego funduszu przemysłowego, sprawozdawca dr. Alfred Zgórski; 4) Prośby o stypendja na cele nauki przemysłowej, sprawozdawca p. Romanowicz; 5) Wnioski członków komisji.

Powstanie negrów wybuchło w okolicach położonych nad ujściem rzeki Kongo. I tak antwerpijski dziennik *Opinion* donosi, że żołnierze negrzy zbuntowawszy się, podżegali do powstania przyjazną skądinąd dla Europejczyków ludność i razem z nimi wielu wymordowali. — Zburzono domy mieszkalne zawiązującej się osady i rozpędzono rodziny Europejczyków, którzy — porzuceni, bez dostatecznej pomocy, wśród mnóstwa negrów — nie bez słuszności poczynają się lękać, że im wszystkim przyjdzie zginąć.

Z prasy. W Poznaniu zacznie wychodzić od 1 stycznia czasopismo miesięczne „Pobudka" przeznaczone do szerzenia wstrzemięźliwości.

Teatr. Dziś w sobotę „Barbara Radziwiłłówna", tragedja w 5 aktach Felińskiego. Dziewiąty występ gościnny p. Modrzejewskiej. W niedzielę po raz drugi „Makbet", tragedja w 5 aktach Szekspira. Dziesiąty występ gościnny pani Modrzejewskiej. — W poniedziałek po raz drugi „Dama z kamelją", dramat w 5 aktach Dumasa. Jedenasty występ gościnny p. Modrzejewskiej.

Teatr ruski w sali „Frohsinn". Dziś „Dziewczę z obcych stron", komedja w 4 aktach Schöntana.

Literatura i Sztuka.

Teatr. „Dalila" — to utwór nie dla sceny pisany, więc też na scenie ogromnie traci. Przepiękny język, iskrzący się dowcipami, jak brylantowy dyadem; mistrzowskie dyalogi, w których każdy wyraz jest tak dobrany do całości, jak kamyki w kunsztownej mozajce; zdania głębokie, ubrane w formę wdzięczną: — to wszystko w tłómaczeniu przepadło, i została tylko akcja słaba, sfastrygowana w dramat ze scen sześciu, dość luźnych. Uczucia nie powstają, nie rozwijają się przed widzem, nie wznoszą się do szczytu i potem zeń nie spadają sposobem psychologicznie umotywowanym; przychodzą gotowe, od razu dojrzałe do najwyższej potęgi i wnet znikają tak samo niespodzianie. Charaktery tak słabo zarysowane, że na scenie widzi się nie postacie, ale pionki, otaczające zdradliwą Cyrcę, której namiętność wulkaniczna tkwi nie w sercu, ale we krwi neapolitańskiej. Znać ze względów scenicznych była potrzeba skróceń, więc wykreślono wiele pięknych tyrad, naprzykład wyrzucono w akcie pierwszym śliczny traktacik o muzyce, w oryginale włożony przez autora w usta starego maestra. Tyle o samym dramacie.

A cóż powiedzieć o wykonaniu jego? Jest w nim tylko jedna postać, wykończona starannie we wszystkich szczegółach, — nie szkic, jak reszta postaci. To jest owa Dalila, kobieta o krwi gorącej, a sercu zimnem i okrutnem, czarująca głosem, wdziękiem, nadobnemi kształty, a zresztą bezduszna. Ją nudzi miłość już do dna poznana, gniewają zasłużone wyrzuty, ale nie może być rzuconą, musi sama rzucić, tego domaga się jej ambicja kokietki, więc jeszcze raz udaje gwałtowne uczucie, tak przyciąga do siebie kochanka i potem go zaraz odtrąca. O takich kobietach w Hiszpanji śpiewają:

Se me miras — me matas,
Se non me miras — me muero.
(Jeżeli mnie kochacz — mnie zabijasz,
Jeżeli nie kochasz — sam umieram).

Najzupełniej taką Dalilą była pani Modrzejewska. Innej, albo lepszej nie mógł mieć autor w swej wyobraźni.

Cała obsada była dobra, zwłaszcza p. Kwieciński grał doskonale, a pani Kwiecińska nietylko grała, ale i wyglądała bardzo wdzięcznie.

* **Tarnowianin** Kalendarz na r. 1891 wyszedł nakładem księgarni Józefa Pisza w Tarnowie. Kalendarz ten bardzo starannie ułożony zawiera doskonały dział informacyjny, a część literacka jego jest wielce zajmująca i zawiera same utwory oryginalne i nowe. Z licznych u nas wydawnictw kalendarzowych jest to jedno z najlepszych.

* **Gorzelnika** nr. 5 (z 15 bm.) zawiera:

K. Hordyńskiego „Jakiego wydatku krochmalu mokrego i suchego w krochmalarni spodziewać się można?" — Fr. Babisza „O słodowaniu zboża na lasach czyli sitach." — W. Leipzigera „Jakie środki mogą sprowadzić stałe polepszenie stosunków obecnie upadłego przemysłu spirytusowego?" — Rozmaitości.

* **W „Bibljotece teatrów amatorskich"** wyszła teraz doskonała komedja jednoaktowa Wład. hr. Koziebrodzkiego pod tytułem „Reprezentant domu Müller i Spółka" i jednoaktowy obrazek wiejski „Werbel domowy" pióra zgasłego niedawno pisarza, śp. Jana Kantego Gregorowicza.

* **Ballady i romanse,** sonety miłosne, sonety krymskie i pomniejsze poezje Adama Mickiewicza, z illustracjami Andriollego, Jankowskiego, Batowskiego, Kossaka, Młodnickiej, Popiela i Stachiewicza, wydaje teraz księgarnia Altenberga. Wydawnictwo to wychodzi zeszytami, po jednym na miesiąc. Wszystkich zeszytów będzie siedem, a wszystkich illustracyj dwanaście. Dnia 1 maja r. p. dzieło będzie skończone. Cena zeszytu wynosi 75 ct., natomiast przedpłata uiszczona z góry na całe dzieło wynosi tylko 5 zł. Wydawnictwo jest ładne, papier dobry, druk czysty, a illustracje dobrze wykonane.

* **Mały światek.** Numer 34 tego czasopisma illustrowanego dla dzieci i młodzieży, wyszedł z druku i zawiera:

Noc 29 listopada 1830. — „Cztery bróżdy" wiersz z niemieckiego, przełożyła Zofja Grynbergowa. — Święty Jan Kanty. — Zasypani śniegiem. — W niewoli, wiersz, napisała Ewelina E. — Mała rzeczpospolita, powiastka. — Wesoły światek. — Zagadki. — Rozwiązanie zagadek. — Korespondencje redakcji.

W dodatku „Rabusie" powieść Bolesławicza.

SEJM.

XXI. posiedzenie z dnia 22 listopada b. r.

Nadesłane petycje odesłano do właściwych komisyj.

P. Weigel poparł petycję instytutu sług i robotników kolei państwowych o uwolnienie od dodatków mieszkalnych, powiatowych i gminnych nowowybudowanych domów mieszkalnych dla robotników w Nowym Sączu.

P. Włodz. Kozłowski poparł petycję komitetu Towarzystwa gospod. we Lwowie w sprawie przymusowego tępienia myszy polnych. Pierwszą petycję odesłano do komisji podatkowej, drugą do kom. gospodarstwa krajowego.

P. Vivien interpeluje Wydział krajowy, z jakich powodów pomimo upływu 11 lat od śmierci Stanisława Strzałkowskiego, tegoż fundacja na stypendja dla słuchaczów lwowskiego uniwersytetu polskiej narodowości, w życie wprowadzoną nie została.

P. Skałkowski złożył wniosek, zawierający wezwanie do Rządu, ażeby przeprowadził reformę ustawy z r. 1878 o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych w kierunku zaprowadzenia obowiązkowej systematycznej rewizji zewnętrznej tudzież pod względem szybkiej pomocy sądowej dla ściągania dopłat na pokrycie niedoboru konkursowego.

P. Czartoryski interpeluje Rząd w sprawie fundacji br. Hirscha na cele szkolne i dobroczynne, i zapytuje, jakie są powody, iż sprawa dotychczas nie została załatwioną i czy Rząd chce się postarać o rychłe przyjęcie do skutku tej fundacji.

Izba przyzwoliła gminie miasta Brzostka na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych przez 5 lat.

P. Zoll przedkłada wniosek komisji szkolnej w przedmiocie reorganizacji szkoły żeńskiej w Jaśle w ten sposób, iż w miejsce szkoły ludowej utworzoną być ma 4-klasowa szkoła wydziałowa z 4-klasową szkołą pospolitą, kursem praktycznym robót kobiecych i kursem teoretycznym dla dorosłej młodzieży żeńskiej. — Uchwalono bez rozpraw.

Następnie uchwalono dalszy wniosek tej komisji odczytany przez referenta p. Zolla: Wszystkie tegoroczne petycje rozmaitych gron nauczycielskich, Rad szkolnych miejscowych, pojedynczych nauczycieli i nauczycielek o polepszenie ich materjalnego bytu, odsyła się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby po ich zbadaniu przedłożył odpowiedni wniosek na następnej sesji sejmowej.

W skutek petycji gminy Brodów względem przeistoczenia tamtejszej żeńskiej szkoły ludowej siedmioklasowej na żeńską szkołę wydziałową uchwalono rezolucję do Wydziału krajowego, aby w porozumieniu z krajową Radą szkolną dokładnie zbadał, jakie będą zwiększone koszta utrzymania tej szkoły, gdyby ją przeistoczono na żeńską szkołę wydziałową, tudzież aby następnie wszedł w rokowania z gminą co do przyjęcia na siebie tych kosztów, albo w całości albo w znacznej części.

Następnie referował p. Zoll szereg petycyj: Petycje Rochmy Kisterowej, wdowy po nauczycielu religji mojżeszowej w Mościskach, o wypłacenie zaległej płacy i nauczycieli Edwarda Motylewicza, Antoniego Witkowskiego i Jerzego Michałowskiego względem przyznania dodatków pięcioletnich odstąpiono krajowej Radzie szkolnej do załatwienia.

Petycję Teodozji Niklasowej, wdowy po kierowniku szkoły w Baranowie względem doliczenia w drodze łaski do jej pensji wdowiej wymiaru należytości od 50 zł., które jej mąż za kierownictwo pobierał, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną i przedłożenia wniosku na następnej sesji.

Dalej odstąpiono Radzie szkolnej do załatwienia petycję księży Józefa Szeligiewicza i ks. Jana Łazarowicza z Kolomyi o wynagrodzenie za udzielanie nauki religji, — zwierzchności gminnej w Borszczowie względem przeniesienia emerytury wdowy po nauczycielu Paulinę Tobijaszek na fundusz krajowy, — kierowników szkół w Półwsiu Zwierzynieckiem, Prądniku Czerwonym i w Krowodrzy o przyznanie dodatku za kierownictwo, — i petycję Mikołaja Dwernickiego, kierownika szkoły męskiej w Kolomyi, o przyznanie czwartego dodatku pięcioletniego.

Petycję Wojciecha Dobrzańskiego, nauczyciela na emeryturze, o umieszczenie go przy jakiej szkole, albo o podwyższenie emerytury lub umieszczenie go w jakim zakładzie ubogich, odstąpiono Radzie szkolnej do możliwego uwzględnienia przy rozdawaniu zapomóg.

Z kolei referuje p. Rożankowski sprawy z komisji prawniczej. Komisja wnosi przejście do porządku dziennego nad petycją gminy Zalipie w sprawie wyłączenia jej wraz z obszarem dworskim z okręgu sądu powiatowego w Żabnie a przydzielenia do okręgu sądu powiatowego w Dąbrowej. Wniosek ten uchwalono.

Komisja wnosi dalej przejście do porządku dziennego nad sprawą przeniesienia miejscowości Zapałów do okręgu sądu pow. i starostwa w Jarosławiu. Uchwalono.

P. Gorayski złożył do laski marszałkowskiej wniosek nagłący w przedmiocie taryf kolejowych wzywający rząd, aby w obec świeżo zamierzonych reform taryfowych na kolejach węgierskich, zmierzających do wytworzenia dla eksportu węgierskiego wyjątkowego i przeważającego stanowiska, — które musiałoby wykluczyć z targów płody austrjackie, w pierwszym rzędzie galicyjskie — zaprowadził wyjątkowe taryfy dla płodów rolniczych i przemysłu rolniczego. Następnie domaga się wnioskodawca usunięcia pobieranych przez Węgry opłat, nałożonych na produkta galicyjskie od 25—45 zł. od wagonu; zaprowadzenia wyjątkowych taryf na kolejach państwowych, wprowadzenia — w tym kierunku na kolejach prywatnej; obniżenia taryf przewozowych dla produktów naftowych, oraz zaprowadzenia taryf na kolei północnej.

Izba uchwaliła nagłość tego wniosku, a następnie przydzieliła go komisji administracyjnej.

P. Edward Jędrzejowicz przedkłada sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o szkołach rolniczych i folwarku w Dublanach.

Komisja wnosi zwiększenie etatu profesorów w ten sposób, by grono nauczycielskie składało się z 7 stałych profesorów fachowych (jeden z nich jest dyrektorem), z dwóch adjunktów i z odpowiedniej liczby docentów. Wydatek roczny na profesorów zwiększa się o 1860 zł., by komisja podwyższa ich pobory. Dalej wnosi komisja:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesji przedłożył szczegółowy plan i kosztorys budynku, przeznaczonego na internat dla 40 uczniów oraz statut organizacyjny i instrukcję dla internatu. — Na wygotowanie planów oraz na przygotowanie materjałów, otwiera sejm kredyt 10.000 zł.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ułożyć nowy regulamin dla szkoły ze zmianą przepisów, co do warunków przyjęcia, dyscypliny i egzaminów. Regulamin ten ma obowiązywać aż do otwarcia internatu.

Inne wnioski dotyczą budowy domu mieszkalnego dla profesorów i gorzelni.

P. Jędrzejowicz Stanisław krytykuje gospodarkę Wydziału krajowego na polu eksploatacji torfu. Następnie omawia mówca sprawę braku sił nauczycielskich. Stosunki w Dublanach poprawią się dopiero po zaprowadzeniu internatu i po dokonaniu zmian w statucie i instrukcji szkolnej. Ponieważ zaś profesorowie dopiero po zaprowadzeniu internatu utracą pewną część dotychczasowych dochodów, jaką zapewnia im dziś utrzymywanie na wikcie uczniów dublańskich, przeto będzie dość czasu ubytek ten wyrównać im po zaprowadzeniu internatu. Mówca wnosi zatem, aże by obecnie nie zwiększano etatu profesorów i proponuje polecić Wydziałowi krajowemu przedłożenie wniosków w tej sprawie na podstawie sprawozdania komisji równocześnie z kwestją zaprowadzenia internatu.

Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński odpierał zarzuty p. Jędrzejowicza i w dłuższem przemówieniu wyjaśniał stanowisko Wydziału krajowego i jego zarządzenia w sprawach szkół dublańskich.

P. Władysław Koziebrodzki nie zgadza się z wnioskiem p. Jędrzejowicza, bo jest zdania, że tylko zapewnienie lepszego utrzymania profesorów, ściągnie lepsze siły nauczycielskie. Internat uważa mówca za nader doniosłe urządzenie, ale nie należy żądać, by wszyscy uczniowie bez wyjątku w internacie się mieścili.

Internat będzie kosztownym, potrzeba zatem zostawić możność także uboższym, którzyby żyjąc i mieszkając taniej, mogli z nauki korzystać.

Poseł Zygmunt Kozłowski zastrzega się przeciw przekraczaniu przez Wydział krajowy uchwalonych kredytów, tak jak się to stało z kredytem na budowę gorzelni. Mówca wyraża się z uznaniem o gospodarstwie rolnem w Dublanach, co się zaś tyczy gospodarstwa folwarcznego, to jest ono bardzo złe i za przykład, za wzór dla uczniów nie może służyć.

Mówca nie zgadza się na podwyższenie płac profesorom w tej chwili, kiedy wszyscy czujemy, że zakład swojemu zadaniu nie odpowiada, i że w pewnej części winni są profesorowie, iż nie umieli powstrzymać młodzieży w karbach. Podniesienie wolności do miary uniwersyteckiej, wcale nie było na miejscu.

Przy udzieleniu głosu sprawozdawcy, Marszałek przerwał posiedzenie na pół godziny dla odpoczynku.

Po przerwie bronił wniosków komisji sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz, poczem przystąpiono do rozpraw szczegółowych.

P. Abrahamowicz oświadcza się za wnioskiem p. Stanisława Jędrzejowicza, bo zamierzona organizacja powinna przedstawiać całość, a przeto nie można reorganizować płac nauczycielskich osobno.

P. Wł. Koziebrodzki sprzeciwia się odłożeniu reformy płac.

P. Wereszczyński nie może dopatrzeć się związku pomiędzy podwyższeniem płac nauczycielskich a zaprowadzeniem internatu, dlatego zaleca do przyjęcia wniosek komisji.

Przemawiali jeszcze w tej sprawie ponownie p Abrahamowicz i Stanisław Jędrzejowicz.

Izba uchwaliła 55 głosami większości wniosek odraczający p. Stanisława Jędrzejowicza co do podwyższenia płac profesorom szkół dublańskich a następnie przyjęła wszystkie inne wnioski komisji gospodarstwa krajowego.

Następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji słuchaczy szkoły dublańskiej rolniczej, szkoły weterynarji i szkoły Politechnicznej we Lwowie oraz młodzieży z Czytelni akademickiej we Lwowie, w sprawie wydalonych uczniów szkoły Dublańskiej.

Komisja wnosi przejście do porządku dziennego nad tą petycją. W petycji tej młodzież prosi Sejm o wybór komisji w celu rozpatrzenia wyroku wydalenia a raczej nie przyjęcia na nowe półrocze 5 uczniów szkół dublańskich.

Wniosek ten uchwalono bez rozpraw.

Z kolei przystąpiła Izba do rozpraw nad preliminarzem szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie na rok 1891 przedstawiony przez p. Stanisława Jędrzejowicza.

Godzina 2 min. 30 posiedzenie trwa dalej.

Rozmaitości.

— **Deszcz sztuczny.** Niedawno donosiły gazety, iż kongres wasyngtoński wprowadził do budżetu rolnictwa stałą pozycję roczną 2.000 dolarów na próby wywoływania sztucznego deszczu.

Uchwałę tę powzięto na wniosek senatora stanu Illinois, p. Farevell, który też sam zabrał się niezwłocznie do doświadczeń w tym kierunku. Oddawna było wiadomem, że gęste wystrzały armatnie wywołują niekiedy obfite deszcze, prawdopodobnie w skutek mechanicznego wstrząśnienia atmosfery. Zjawisko to obserwowano między innemi podczas bitew pod Sebastopolem, pod Solferino, podczas bombardowania Paryża i pod Plewną. P. Farevell wyprowadził stąd przypuszczenie, że gdyby można było dokonywać wystrzałów na pewnej wysokości, dałby się osiągnąć skutek analogiczny z obfitemi strumieniami, padającemi podczas burzy wnet po grzmocie. Stara się więc przedewszystkiem wytworzyć sztuczne chmury, paląc stosy wilgotnej słomy, smolnego drzewa, odpadki nafty i smoły.

Następnie puszcza wiele balonów z silnemi dynamitowemi petardami, do których przyczepia lonty o ściśle obliczonej długości. Wybuchając na danej wysokości, petardy te mają wywoływać wstrząśnienia wśród nasyconej wilgocią atmosfery i wywoływać deszcz.

Inny amerykanin proponuje sposób następujący. Wzdłuż pola, które należy skropić, przeprowadzić rury wodociągowe, z wodą o należytem ciśnieniu. Rury te mieć będą otwory z kranami. Do danego kranu przyczepia się kiszka pożarowa, zakończona olbrzymim lejkiem, a koniec ten przywiązany zostaje do balonu, kierowanego za pomocą liny. W ten sposób otrzymać można olbrzymią ruchomą polewaczkę.

Pomysł sprowadzania sztucznego deszczu nie jest nowym. W r. 1885 pewien inżynier francuski podał w czasopiśmie *Genie Civil* projekt urządzenia ruchomej wieży hydraulicznej, wysokiej na 25 do 30 metrów, a złożonej z szeregu rur. Wieża ta umieszcza się na kołach i utrzymuje w położeniu pionowem za pomocą lin. Woda podnosi się w rurach do samej góry zaopatrzonej w siatkę. Nadto na różnych wysokościach do rur przytwierdzić można kiszki pożarowe.

Wieża taka służyć może do polewania ulic, do gaszenia pożarów na znacznej wysokości, oraz do oczyszczania zarażonego powietrza za pomocą rozpylania substancji desinfekcyjnych.

Część ekonomiczna.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu Kraków 21 listopada.**

W obec niepewnych wiadomości z innych placów zbożowych, dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu niezmienionem przy małych bardzo obrotach, a ceny nie uległy w skutek tego żadnej zmianie.

Płacono za pszenicę białą od 8·75 do 9.10; za czerwoną od 8·60 do 8·90; za żółtą od 8·50 do 8·90; za żyto od 7.— do 7·35; za jęczmień browarny od 7·— do 7·75; na paszę od 6·15 do 6·40; za owies od 6.40 do 6·80; rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

§ **Taryfa strefowa** na węgierskich kolejach państwowych wydała już w pierwszym roku zdumiewająco pomyślne rezultaty. Obecnie wykończone już rachunki wykazują, że w roku od 1 sierpnia 1889 do 1 sierpnia b. r. przewiozły te koleje 13,456 312 podróżnych wraz z 604.764 pakunkami, kiedy w poprzednim roku przewiozły tylko 5,684 845 osób wraz 468 822 pakunkami. Pomimo znacznego obniżenia opłat nie zmniejszyły się bynajmniej dochody kolei wskutek zaprowadzenia taryfy strefowej. W r. 1889/90 przewóz osób dał dochodu 10,842.484 zł., przewóz pakunków pasażerskich 589 678 zł., w roku zaś 1888/9 oba te źródła dochodów dały tylko 9,047.064 i 376.940 zł. Zestawienie powyższych liczb wykazuje, że w roku po zaprowadzeniu taryfy strefowej wzmógł się przewóz osób o 7,771 467, pakunków podróżnych o 135.939 i wzrosły dochody z przewozu osob o 1,815.422 zł., pakunków o 212 738 zł, czyli razem o poważną kwotę 2,028 160 zł.

Wiedeń 20 listopada.

(*Z*) Z początku robiła giełda dzisiejsza smutne wrażenie. Trzech ajentów giełdowych ogłosiło niewypłacalność i to wzmogło jeszcze niekorzystne usposobienie dnia wczorajszego. W ciągu przedpołudnia usiłował Zakład kredytowy poprawić trochę sytuację i dał giełdzie do dyspozycji pół miljona na $6^1/_2$ procent. W tem uważano niejako wskazówkę z kompetentnej strony, że nie zależy zanadto oddawać się pessymizmowi i powstrzymało to przynajmniej dalszy spadek kursów. Pomału zaczęło się wypogadzać. Z Londynu nadeszły korzystne wieści, usposobienie Berlina znacznie się poprawiło, to też koło południa ożywiła się spekulacja i prawie wszystkie papiery bez wyjątku poszły w górę.

Ostatecznie notowano:

Kredyty austrjackie 293 75, węgierskie 346 50, Anglobanki 157 —, Uniony 235 —, Bankvereiny 113·25, Länderbanki 218 —, Ludwiki 200·50, Czerniowieckie 225.50, Renta papierowa 88·05, srebrna 87 90, austrjacka złota 107·50, papierowa 101·—, węgierska złota 101·—, papierowa 99·20. Ruble 1·37.

Telegramy „Przeglądu“.

Berlin 22 listopada (pryw.) Gmina miasta Wolsztyn, w Poznańskiem, gdzie dr. Koch był długie lata fizykiem okręgowym, mianowała go swym honorowym obywatelem. — Pewien lekarz włoski ofiarował 5000 marek za flaszeczkę płynu Kocha; nie mógł jednak dostać, bo i płynu nie ma i Koch oświadczył, że prywatnym lekarzom nie będzie teraz dawał płynu.

Petersburg 22 listopada (pryw.) Komisja dla spraw żydowskich odrzuciła wszystkiemi głosami projekt dozwolenia żydom mieszkania w całem państwie, a przyjęła znaczną większością głosów, że należy wydać ustawy zakazujące żydom 1) wszelkie dostawy dla państwa i przedsiębiorstwa z ramienia państwa; 2) fabrykację i sprzedaż napojów gorących; 3) utrzymywanie lombardów; 4) trudnienie się pożyczkami.

Nadto uchwaliła komisja, że zakaz ten rozciąga się także i na tych żydów, którzy przyjęli prawosławie, jakoteż na ich dzieci, a ustaje dopiero w następnych generacjach, albo też wtedy, gdy dzieci przyszły na świat już po przyjęciu prawosławia.

Paryż 22 listopada (pryw.) Z Nicei donoszą, że lord Salisbury polecił odnowić swoję willę, znajdującą się w pobliżu tego miasta, albowiem zamierza znaczną część zimy w niej spędzić.

Le Soleil oblicza, że w danej chwili posiadają Niemcy w Alzacji i Lotaryngji 70.000 żołnierzy, czyli trzy razy tyle co mieli na granicy francuskiej w 1870, w samym przededniu wojny.

Praga 22 listopada. Sejm odrzucił 158 głosami przeciw 53 wniosek młodoczeski przejścia do porządku dziennego nad przedłożeniem o Radzie kultury krajowej.

Wiedeń 22 listopada. Na kolei południowej wyskoczyły z szyn koło Achan cztery wagony pociągu osobowego idącego z Wiener Neustadt do Wiednia. Jednemu konduktorowi zgruchotało prawie ramię, z podróżnych zaś nikt nie uszkodzony. Przyczyna wypadku dotychczas nie wiadoma.

Kempten (w Bawarji) 22 listopada. Robotnicy tutejsi rozpoczęli zmowę z powodu, iż zarządy fabryk przyjęły czeskich robotników.

Petersburg 22 listopada. Żegluga z powodu mrozów zamknięta.

Paryż 22 listopada. *Matin* donosi: — Nowa pożyczka wynosząca 700 miljonów zostanie emitowana między 10 a 12 stycznia 1891 r.

Constans otrzymał wielką wstęgę orderu Osmanie.

Praga 22 listopada. Posiedzenie sejmowe. Sprawozdawca większości książę Lobkowitz, zaznaczył, iż on i jego towarzysze popierają w całości ugodę, bo celem jej jest złagodzenie antagonizmu istniejącego między dwoma narodami zamieszkującymi Czechy. Mówca odpierał zarzuty czyniono szlachcie czeskiej, iż idzie ręka w rękę ze szlachtą niemiecką, chociaż ta jest dla niej wrogo usposobioną. Szlachtę czeską obraża także i inne stronnictwo, jednak mimo to szlachta czeska chce działać tylko dla dobra ogółu, i nigdy się nie przyczyniała do powiększenia niezgody.

Praga 22 listopada. Po mowie młodoczecha Brdlika przeciw ustawie, a staroczecha Iawalda za ustawą, uchwalił sejm zamknięcie dyskusji.

Herold jako mówca jeneralny contra, ostro zwalczał punktacje ugodowe, polemizował z mową namiestnika i obszernie mówił o czeskiem prawie państwowem, od którego stronnictwo jego nigdy nie odstąpi. Mówca zaklinał szlachtę, aby odstąpiła od ugody, i zakończył oświadczeniem, że chociaż nawet rząd zwycięży, to będzie to Pyrrhusowe zwycięstwo.

Rieger, jeneralny mówca pro, rzekł, że punktacje wiedeńskie nie szkodzą w niczem czeskim interesom narodowym i dla tego napaści na nie są nieuzasadnione. — Zwracając się do Niemców, wzywał ich mówca, aby dopomagali Czechom do zaprowadzenia sprawiedliwej ordynacji wyborczej. Byłoby to, zdaniem mówcy, fatalnym błędem, pozwolić rozszerzać mniemanie, że czeskie prawo państwowe skierowane jest przeciw Niemcom. Dla obu na jednakowem stopniu rozwoju będących i jednakowo potężnych ludów, zamieszkujących kraj czeski, musi się stworzyć linję demarkacyjną tak, aby każdemu dać możność pielęgnowania swej indywidualności narodowej.

Mówca wzywa Niemców usilnie, aby tu w izbie jawnie oświadczyli, że nie mają nic przeciw temu, aby w czeskich powiatach zaprowadzono czeski język służbowy. Mówca przypomina w końcu te wzniosłe słowa monarchy: „Życzę sobie pokoju pomiędzy mojemi ludami“. Kto potęguje niezadowolnienie między Niemcami, ten działa jak szaleniec. Czesi nie powinni wywoływać nierównej walki, w której musieliby uledz. (Huczne oklaski.)

Hr. Clam-Martinitz oświadczył, że szlachta spełni sumiennie swój obowiązek bez względu na chwilowy prąd opinji, albo popularność.

Sprawozdawca mniejszości Juljusz Gregr, polemizował jeszcze przez całą godzinę, poczem zamknięto posiedzenie.

Neapol 22 listopada. Cesarzowa austrjacka odjechała do Korfu na jachcie „Miramare“.

Petersburg 22 listopada. *Graždanin* potwierdza, że jenerał Sieliwerstow był dawniej chwilowo szefem żandarmerji. Od tego czasu jednak upłynęło lat 12, z tego powodu nieprawdopodobnem jest, aby motywa morderstwa były natury politycznej.

Pięciokościoły (na Węgrzech) 22 listopada. Influenza rozszerza się coraz bardziej, a częstokroć towarzyszy jej tyfus. W szkołach brakuje połowy uczniów. Epidemja w tym roku jest daleko silniejsza, aniżeli w roku zeszłym.

Grac 22 listopada. W sejmie w odpowiedzi na interpelację, oświadczył namiestnik, że wedle istniejących przepisów obowiązane są starostwa w południowej Styrji podania w języku słoweńskim wniesione załatwiać w tym samym języku. Jeżeli gdzie postępowały starostwa przeciwnie, a namiestnictwo dowiedziało się o tem, zawsze zaradziło temu.

Sejm przyjął wniosek Reichera, żądający działania w tym kierunku, aby kolej południową upaństwowiono.

Wiedeń 22 listopada. *Presse* donosi na podstawie informacyj zasięgniętych w sferach kompetentnych, że rząd niemiecki zgodził się na propozycję Austro-Węgier, aby rokowania w sprawie traktatu handlowo-cłowego rozpoczęły się 2 grudnia w Wiedniu. Delegaci niemieccy przybędą 2 grudnia do Wiednia.

Wiedeń 22 listopada. W. ks. Paweł z żoną w powrocie do Peterburga przybyli tutaj i zabawią krótki czas w Wiedniu.

Petersburg 22 listopada. *Nowoje Wremia* omawiając serbską mowę tronową chwali usiłowania Serbji skierowane ku wewnętrznym pokojowym reformom, podniesieniu dobrobytu narodu i rozwojowi poczucia narodowego i zapewnia, że pochodzeniem i wiarą pokrewny Serbom naród rosyjski żywi dla nich jak największe sympatje. W końcu nadmienia *Now. Wr.*, że załatwieniem sporu z Austro-Węgrami wyświadczył rząd serbski swemu krajowi wielką przysługę.

Czerniowce 22 listopada. Sejm przyjął przedłożenie Wydziału krajowego dotyczące uregulowania stosunków służbowych nauczycieli ludowych, należących do armji w razie powołania ich do czynnej służby wojskowej.

Paryż 22 listopada. Przy pobłogosławieniu zwłok jenerała Sieliwerstowa w tut. rosyjskiej cerkwi obecni byli członkowie ambasady rosyjskiej, prefekt policji, tutejsza kolonja rosyjska i wielkie tłumy ludności. Na trumnie złożono mnóstwo wieńców. Zwłoki pochowano tymczasowo w podziemiach cerkwi.

Londyn 22 listopada. Usposobienie giełdy polepszyło się i żywi ona najlepsze nadzieje na przyszłość. Wszystkie papiery, których kurs zależy od ceny srebra, trzymają się silnie i idą w górę.

Berlin 22 listopada. Obiega tu pogłoska, że limfa Kocha wyrabianą będzie w instytucie państwowym. Koch odda w ręce cesarza decyzję, jak postąpić sobie należy z wyrabianiem jego środka leczniczego. Potrzebnej ilości tego środka leczniczego dostarczyć będzie mógł Koch nie prędzej, jak za dwa miesiące.

Magistrat Berlina jednogłośnie przystąpił do wczorajszej uchwały kollegjum assasorów miejskich, nadającej Kochowi obywatelstwo honorowe.

Cesarski rozkaz gabinetowy zarządza, aby celem szybszego wykształcenia potrzebnej liczby oficerów skrócono kurs nauk w szkołach wojennych, tudzież aby z wiosną otwarto dziewiątą szkołę wojenną.

Kreuz Ztg donosi, że po wczorajszem zaprzysiężeniu rekrutów gwardji miał cesarz do nich przemowę, w której położył nacisk na to, że zewnętrzna sytuacja jest pokojowa, lecz wewnątrz kraju są nieprzyjaciele, których tylko na gruncie chrześcijaństwa zwyciężyć można. „Nikt nie może być dobrym żołnierzem, kto nie jest zarazem dobrym chrześcijaninem“.

Budapeszt 22 listopada. W sejmie toczyły się dalej obrady nad budżetem ministerstwa wyznań. Na zarzut uczyniony przez posła Gyoerff'ego odpowiedział minister wyznań, iż wcale nie zakłócił pokoju, bo pokoju nie było już wówczas, gdy obejmował tekę wyznań. Wówczas już znalazł minister 200 skarg na duchowieństwo, a skargi te wciąż się mnożyły. Rząd chce właśnie przywrócić pokój i ewentualnie uczyni to w ten sposób, iż przedłoży ustawę, wedle której metryki prowadzone być mają przez urzędy cywilne.

Paryż 22 listopada. Doniesienia dzienników o zajściu w Nicei są wielce przesadzone. Rzecz miała się tak: W cyrku dawano pantomimę przedstawiającą bitwę pod Dijonem w r. 1870 między Niemcami a oddziałem Garibaldiego. Akrobata nie znieważył flagi niemieckiej, tylko na jej miejsce zatknął sztandar włoski, aby w ten sposób dać do poznania, że Włosi zwyciężyli. W tej chwili poczęli obecni w cyrku socjaliści włoscy krzyczeć, między innemi wznosili okrzyki przeciw Crispiemu i rozrzucali po sali papiery o barwach włoskich. Konsulowie niemiecki i włoski zawiadomili o tem zajściu prefekta, a ten kazał przerwać przedstawienie. Zajście to nie pociągnie za sobą żadnych dalszych dyplomatycznych następstw.

Berno 22 listopada. Sejm w myśl wniosku komisji odrzucił wniosek Serenyiego, dotyczący reformy wyborczej, a przydzielił Wydziałowi krajowemu do zbadania wniosek Sroma, dotyczący także reformy wyborczej. Na zarzut uczyniony przez Fanderlika, oświadczył namiestnik Loebl, iż rząd nakazuje zawsze podwładnym sobie organom ochraniać prawdziwą swobodę, a starostowie postępują sobie ściśle wedle ustawy.

Linc 22 listopada. Sejm górno-austrjacki przyjął 32 głosami przeciw 14 rezolucję, żądającą zaprowadzenia szkoły wyznaniowej.

Biskup Doppelbauer w długiej mowie wystąpił w obronie rezolucji i oświadczył, że Kościół, który zawsze popierał naukę i oświatę, nie jest nieprzyjacielem prawdziwego postępu, jest tylko nieprzyjacielem takiego postępu, który prowadzi do rewolucji i zniszczenia ludu.

Liberalni posłowie oświadczyli, że tak samo kochają ojczyznę jak i konserwatyści. Liberalne stronnictwo także nie chce szkoły bezwyznaniowej, spór toczy się tylko o to, w jakim stopniu przyznanym ma być Kościołowi wpływ na szkoły.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich naszych szan. abonentów **cennik handlu towarów korzennych KAROLA BAŁŁABANA**, we Lwowie, ul. Halicka 22.

Przyjechali do Lwowa

dnia 22 listopada 1890.

HOTEL ANGIELSKI. W. Baranowski z Łukawicy. A. Grand z Litwy. W. Korczak Hubicki z Krakowa. B. Grek z Bursztyna. K. Kuryłowicz z Bóbrki. A. Engiel z Wiednia. E. Sławikowski z Krakowa. J. Smerekowski z Peczeniżyna.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 22 listopada godz. 1 min. 40

Akcje kredyt.	297 50	Węg. kolej półn.	
Alpiny	91 80	wschodn	1[illegible]5 —
Kredyty węg.	350 —	Wiedeńskie losy	
Anglobanki	160 25	kom.	[illegible]48 —
Uniony	236 50	Akcje tyton.	135 25
Ludwiki	[illegible]01·50	Gal. obl. indem.	1[illegible]3 50
Nordbany	274 —	Elżbethale	225 —
Lombardy	132 25	Länderbanki	220 60
Losy tureckie	36 30	Renta zł. węg.	101,60
Staatsbahny	238 50	Bankvereiny	115 50
Czerniowieckie	226 75	Renta węg pap.	99 15
		Ruble	[illegible]·37 25

Usposobienie osłabione.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego (Od 1 października 1890.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszan.
Z Krakowa	4·03	9·28	8·50	7·15
Z Podwołoczysk	2·20	7·30		3·15
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	7·[illegible]		3·38
Ze Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		8·30		
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróżego, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12·03		
Z Suczawy, Czerniow. i Stanisł.		6·58		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa		2·—		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·—			
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Z Bełzca tylko we wtorki i piątki				10·17
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	8·30	4·20	7·20
Do Podwołoczysk	4·11	9·50		10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	10·15		11·05
Do Stryja, Chyrowa, Stróżego, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		5·55		
Do Stryja, Chyrowa i Suchy		10·20		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		8·45		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna	9·16			
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu		4·30		
Do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy		10·16		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03
„ „ tylko w piątki				2·29
„ „ tylko we wtorki				4·43

Uwaga: Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczorem do 5 godz. 59 m. rano.

Magazyn nowości

E. Machayskiego

we Lwowie, plac Marjacki

w gmachu Banku hipotecznego, vis-à-vis hotelu George'a

poleca:

Parasole angielskie

nowego systemu (automat paragon) po zł. 6·50, 7·50, 10 itd.

Wielki wybór najmodniejszej konfekcji damskiej.

1441 2—? to jest: (Exped. „Impressa we Lwowie“.)

STANIKI i BLUZKI trykotowe gładkie zł. 4·50, 6. Ubierane sintasiem od od 6·50.
STANIKI jedwabne czarne i kolorowe oraz fularowe od zł. 2.
PALETOTY z różnych modnych angielskich materjałów, począwszy od zł. 12. Czarne w wielkim wyborze zł. 15, 18, 24 oraz futrem podszyte po zł. 36.
ROTUNDY z angielskich materjałów po zł. 20, 24, 36 itd. Futrem podszyte zł 48, 52, 60 itd.
NAJMODNIEJSZE DOLMANY, PŁASZCZE, OKRYCIA BALOWE z najmodniejszych jedwabnych materji po zł 15, 20 itd. Matine i szlafroki.
ECHARP i CHUSTECZKI koronkowe, sznelowe i jedwabne w różnych kolorach po zł. 4, 6, 8, 10 itd.

KAPELUSZE i CZAPECZKI futrzanne dla dam po 5, 6 do 12.
GORSETY francuskie po zł. 6·50.
Wielki wybór WACHLARZY po zł. 2, 3, 4 do najbogatszych z piór strusich zł. 5, 10, 20, 30, 50, 60.
KAMIZELKI włóczkowe dla dam zł 3·50, 4.
CHUSTKI włóczkowe zł. 1·50, 3, 4. 5.
RĘKAWICZKI damskie o 2, 3, 5 i 10 guzikach, po zł. 1·30, 1·50 itd.
RĘKAWICZKI męskie, znane z dobrego gatunku po zł. 1·30 i 1·80, 2.
RĘKAWICZKI jedwabne po 1·20, 1·50 i t. d.
KAPELUSZE męskie filcowe najnowszego fasonu, czarne, bronzowe, po zł. 2, 4 i 5.
CYLINDRY Habiga po zł. 9. Składane atłasowe złr. 10.

KOSZULE męskie białe, pięknie wykończone po zł. 2·50 i 3. Najmodniejsze kołnierze i mankiety.
Wielki wybór KRAWATEK męskich.
CHUSTKI batystowe, płócienne i fularowe, pół tuzina od zł. 2 do najcieńszych.
POŃCZOCHY franc. kol. fil. d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne od zł. 1·50.
SKARPETKI angielsk. fil d'ecosse wełniane i jedw. tuzin zl. 7, 8, 9 itd.
KAFTANIKI fil d'ecosse wełniane począwszy od 1 zł. do najlepszych jedwabnych.
KAFTANIKI, SPODNIE i SKARPETKI systemu prof. Dr. Jägera.
SZALE angielskie hymalaya, tartan itp. szkockie i różnokolorowe w wielkiem wyborze po zł. 4, 6, 8, 10, 15 itd.

KOŁDRY angielskie w nowych wzorach od zł. 10 oraz z sierści wielbłądziej systemu dra J. Jägera.
Wielki wybór Albumów i Ramek od najtańszych do bogato ozdobnych.
Wyroby ze skóry angielskie t. j. portcigar, portmonetki, pularesy i necesairk itp. w wielkim wyborze.
KUFRY, torby i necessaire do podróży w wielkim wyborze.
KALOSZE angielskie męskie i damskie.
SZCZOTKI, grzebienie, lusterka, gąbki, scyzoryki, brzytwy i nożyczki angielskie.
HERBATA Souchong tylko w jednym gatunku bardzo dobra 1 funt 4 zł. ¼ funta 1 zł.

Wielki skład

prawdziwej perfumerji Francuskiej i Angielskiej

tylko z fabryk renomowanych za granicą.

SKŁAD WODY KOLOŃSKIEJ

po cnt. 50. zł. 1, 1·50 i 3.

Wielki wybór

WYROBÓW z BRONZU,

porcelany szkła, drzewa i skóry.

Ceny bardzo przystępne.

zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą

Po powrocie z zagranicy Magazyn został zaopatrzony **w bardzo wielką ilość nowości** prawie w każdym artykule.

R. Ditmar w Wiedniu

Największa fabryka lamp w Europie.





LAMPY DITMARA

o sile świetlnej od 4 do 157 świec.

Saison 1890. **NOWOŚCI** Saison 1890.

Słupowe i postumentowe lampy z koronkowemi umbrami.

Lampy wiszące i stołowe z najdelikatniejszej ozdobieniem **rezerwoarami majolikowemi. Staroniemieckie lampy wiszące, stołowe i ścienne** czarne z ozdobami szczero miedziannemi.

Ze względu na wielkie światło szczególnie do polecenia:

Słoneczne palniki 15 i 18''' siła światłna 27 i 42 świec.

Meteorowe palniki brylantowe z kulistym płomieniem.

wielkość: 15''', 20''', 25''', 30''', 35''', 45'''

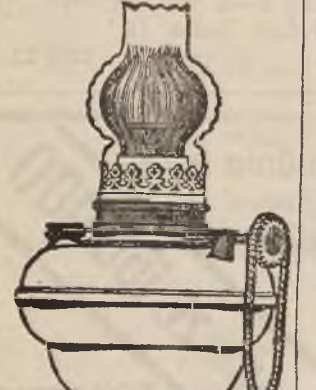
siła światłna: 31, 50, 70. 87, 138, 157 świec.

Wiedeńska lampa błyskawiczna 30''' siła światłna 105 świec zaświeca się, reguluje i gasi z dołu.

Lampy „Astral“ 20 i 30''' siła światłna 58 i 104 świec.

Lampy Astral mają tak praktyczną formę, że mogą być w najrozmaitsze sztelaże lampowe wstawione.

Lampy „Astral“ kociołek z palnikiem 20''' siła światłna 58 świec 30''' „ 104 „



Wiedeńska lampa błyskawiczna 30''' kociołek z palnikiem zaświeca się, reguluje i gasi z dołu.



Lampa postumentowa z koronkową umbrą.

znak fabryczny

R. Ditmara główny skład lamp

Lwów, plac Marjacki l. 9

1307 9-15

Dywany perskie i smyrneńskie **Kilimy** krajowe i wschodnie

Portiery i nowości dekoracyjne

otrzymał magazyn

A. Krzysztofowicza

Lwów, plac Halicki liczba 2. 1333 14—?

MAGAZYN FUTER

P. CZAPCZYŃSKIEGO

we Lwowie, Halicka liczba 1.

Poleca:

Futra podróżne i miastowe mezkie, we wszystkich rodzajach i gatunkach. **Futra damskie** podług fasonów najnowszych, a mianowicie: **Paletoty, rotondy** dolmaniki krótkie, dolmany, oraz **Zarękawki i kołnierze damskie, boa, czapeczki** futrzane, i t. p. **Czapki i kołpaki** męzkie, **zarękawki myśliwskie** i deki do sań. **Wierzchy gotowe** do futer mezkich. **Wierzchy gotowe** do futer damskich, nowe fasony. **Wielki wybór materyj** najmodniejszych wyłącznie na wierzchy do futer. **Skóry** na futra pojedyńczo i hurtownie we wszystkich możliwie gatunkach.

Zamówienia z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary, uskutecznia spiesznie, akuratnie i sumiennie.

Za towar nabyty w magazynie gwarantuję.

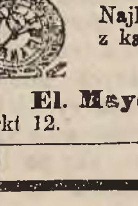
Ceny stałe bardzo przystępne. 1325 8—12

Jubiler i Złotnik

JAN JARZYNA.

Lwów, Plac Marjacki Hotel Europejski 563

poleca znaczny zapas biżuterji własnego wyrobu i srebra stołowego. Pierścionki zaręczynowe, obrączki i szpilki ślubne i wszelkie zamówienia wykonuje we własnej pracowni w jak najkrótszym czasie.



Budzik w nocy świecący.

Najlepszy gatunek złr. 2·95
z kalendarzem . złr. 3·75

Wysokości 20 ctm.

El. Mayer — Wien I. Bauermarkt 12. 1454 1—?

W sklepach zostających pod moją firmą, tudzież w głównym moim składzie we Lwowie, ul. Sykstuska 47

utrzymuję tylko najlepsze gatunki

NAFTY galicyjskiej niezapalnej

sprzedaję takową w sklepach moich po cenach najtańszych:

1337 7—8

1 litr nafty podwójnie rafin.	**kryształowej** (Kaiser-Oel)	Nr. 00	po 24	ct.
„ „ podwój. refin.	**salonowej**	Nr. 0	„ 22	„
„ „ czystej	**białej**	Nr. I	„ 20	„

kupującym w moim głównym składzie przynajmniej naraz **10 litrów** **opuszczam** z cen powyższych **2** centy na litrze i **odstawiam** zamówioną naftę do **domu**.

Przy odbiorze całemi **beczkami** około **180 litrów** daję stosowny **rabat**. Ktoby atoli większej ilości u siebie przechowywać nie chciał otrzyma **asygnaty** za któremi zakupioną naftę **częściowo** w każdym moim sklepie odbierać może.

Zamówienia przyjmują wszystkie moje sklepy. Główny skład ma telefon Nr: 159. Na prowincję wysyłam naftę za przekazem do wszystkich stacyj kolejowych.

Piotr Miączyński

we Lwowie.

1027 22—?



PŁÓTNA DOMOWE

czysto niciane
sztuka 23½ metr. długie
zł. 8·50, 10, 11, 12
z najlepszej przędzy zł. 12, 13, 14.
Płótno na prześcieradła,
165 i 175 ctm. szer. 14½ metr. długie, zł. 13·50, 14, 15, 16, na 6 lub 7 prześcieradeł.
Chustki do nosa niciane
tuzin zł. 2·40, 2·80, 3·40, 4.
Serwety stołowe,
tuzin zł 2·40, 2·80, 3·75, 5·25.
Obrusy na 6 osób,
złr. 1·05, 1·25, 1·65, 2·15.
Serwetki desert. z frendzla.
tuzin zł. 1·60, 2, 2·80, 3·60.
Garnitury kawowe kolor.
z 6-cioma serwetkami,
zł. 2, 3, 3·70, 4.
Ręczniki niciane,
tuzin zł. 3, 3·30, 4, 4·60.
Scierki płócienne,
tuzin zł 2·10, 3, 3·60

poleca handel

JANA RIEDLA

WE LWOWIE.

Podziękowanie!

Do szanownej Minerwy droguerji w Gdańsku.

Za łaskawie nadesłany mi środek specjalisty Dra. Rappaporta, który cudownie skutkował, bardzo dziękuję. Wszelkie przedtem używano lekarstwa okazały się bezskutecznemi i zawdzięczam zupełne wyleczenie jedynie nadesłanemu mi środkowi z Gdańska. Polecając zbawienny ten środek specjalisty Dra. Rappaporta z Droguerji Minerwy w Gdańsku, składam przytem publicznie moje podziękowanie i kreślę się z poważaniem Walenty Kübler

Lwów w Listopadzie 1890. 1459 1—1

W razie potrzeby zachować!

Tysiące ludzi cierpią na Tasiemca.

Mała liczba z nich zna rzeczywistą przyczynę ustawicznych cierpień.



Oznaki tej choroby są: odchód członków tasiemca kształtu łazankowatego lub podobnego do ziarna harbuza.

Następnie: częsty ból głowy, szumienie w uszach, niebieskie obwódki naokoło ócz, mdły wzrok, blada cera, wycieńczenie, zaflegmienie, obłożony język, znaczne nagromadzenie śliny w ustach, brak apetytu naprzemian z gwałtownem uczuciem głodu, wymioty, czasem nawet mdłości przy próżnym żołądku lub zjedzeniu pewnych potraw, nieregularny stolec, odbijanie się, kwasy żołądkowe, zgaga, nudności, uczucie, jakoby sie coś z żołądka do gardła posuwało, swędzenie w kiszce odchodowej, kolki, przelewanie sie w brzuchu, zboczenia menstruacji, uryna z mętnym osadem, kurcze, niedokrewność, osłabienie nerwów i pamięci, złe usposobienie i t. p.

Większa część ludzi cierpiących na tasiemca, dają sie leczyć na rozmaite słabości, jak: niedokrewność, bladaczkę, cierpienia żołądka, nerwowość itp. 1459 1-1

Pod gwarancją usuwa się każdego tasiemca, oraz inne robaki tak u dzieci, jak i u dorosłych, w przeciągu pół godziny bez bolu i niebezpieczeństwa, bez wszelkiego przygotowawczego lub głodowego leczenia i bez przerwy w zatrudnieniu, łatwym i przyjemnym do zażycia środkiem, lekarza specjalisty **Dra Med. Rappaporta**, który nawet dla doświadczenia zażyty, wcale nie jest szkodliwym i tylko wszystkie nieczystości z ciała oddala.

Schutzmarke.

Przy zamówieniach należy wiek pacjenta podać. Przesyłki środka uskutecznia się za nadesłaniem kwoty 6 złr. albo za zaliczką pocztową. Listy i zamówienia adresować do: **Minerva Droguerie w Gdańsku (Danzig)**. Każde pudełko zaopatrzone jest marką ochronną.

Odszczególnione na wielu wystawach rolniczych.

Uznanie od Jockey klubu.

KWIZDY

Korneuburski proszek dla bydła

koni, bydła rogatego i owiec

według długoletniego doświadczenia zadawany regularnie, okazał się jako jedyny znakomity środek przeciwko *brakowi apetytu- krwawieniu w czasie podoju i do poprawienia mleka,* niemniej pomocnym jest *w afektacjach i chorobach przewodów oddechowego i pokarmowego.* — Cena paczki cent. 35, większej cent. 70.

KWIZDY

C. k. wyłącz. uprz. „Restitutionsfluid“

(woda do mycia) dla koni.

od wielu lat z wielkim skutkiem używany jako *środek wzmacniający* przed i po wielkim natężeniu, w marszach i t. p. Niezbędny i nieoceniony środek pomocniczy w *zwichnięciach, skaleczeniu, osłabieniu lub zesztywnieniu mięśni, okulawieniu i obrzmieniu*. Działa nakoniec podniecająco i czyni je zdatnemi do nadzwyczajnych wysileń. Cena flaszki zł. 1·40. Należy bacznie uważać na powyższy znak ochronny, aby się ustrzec od bezwartościowego naśladownictwa,

Franz. Jan Kwizda w Korneburgu pod Wiedniem

c. k. austr. i król. rumuńsk. nadw. dostawca przetworów weterynaryjnych

KWIZDY

Korneuburski proszek odżywczy

dla bydła i KWIZDY

ces. król. uprz. „RESTITUTIONSFLUID“

i Kwizdy powyżej wymienione przetwory

są do nabycia we wszystkich aptekach i składach materjałów aptecznych w całej monarchji austro-węgierskiej.

713 10-10 I

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

Największa w kraju **CZYTELNIA** 35.000 dzieł polskich, niemieckich, francuskich i angielskich. **SKŁAD NUT** na wszystkie instrumenta i do śpiewu **WYPOŻYCZALNIA NUT** 60.000 sztuk dawniej **KAROL WILD** uzupełnione najnowszemi połączone zostały z księgarnią **przy placu Katedralnym.** Warunki abonamentu i katalogi rozsyłają się na żądanie franko.

1402 2—12

Skład kawy w najlepszym gatunku

Artura Kościckiego

we Lwowie, **Chorążczyzna 22.**

Ceny w miejscu 1 ko. złr. 1·90 na prowincji 4½ ko. złr. 9·60 franko.

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają, każdy sam się przekonać może czy dostanie gdzieindziej **po tej cenie taką kawę jak moja co do jakości i smaku.**

Kawa palona ½ ko. złr. 1.20.

1282 33-?

„BŁAWATEK“

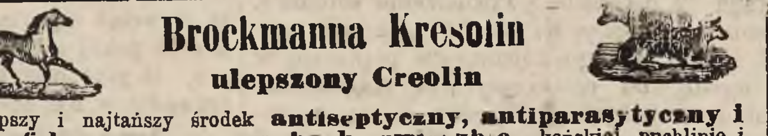
kalendarzyk damski na rok 1891.

Oprócz kalendarza astronomicznego, poezyj, nowel i części informacyjnej, zawiera obszerną pracę napisaną przez panie Witalisę i Zofię.

pod tytułem: **Pielęgnowanie kwiatów w pokojach i na balkonach.**

Egzemplarz broszurowany . . . : . . . . 40 ct.
Elegancko oprawny w płótno angielskie z złoconemi wyciskami 65 „
Za przesłaniem przekazem kwoty 45 a względnie 70 centów uskutecznia się przesyłkę franco.

Drukarnia nar. **W. Manieckiego,** Lwów, ulica Kopernika l. 7 i we wszystkich księgarniach 552



Brockmanna Kresolin

ulepszony Creolin

najlepszy i najtańszy środek **antiseptyczny, antiparasytyczny i desinfekcyjny** przy **parchach, świerzbie**, końskiej puchlinie i parchach końskich w pęcinach, tudzież przy **zarazie pyskowej i racicowej.** Zbadany i zalecony przez c. k. wojskowe instytuty weterynaryjne w Wiedniu, Budapeszcie i Lwowie. 25 kilo złr. 16, 10 kilo złr. 7. Pakiet pocztowy 5 kilo brutto złr. 3·50. Flaszka na próbę a 400 gramów 50 centów.

Brockmanna balsam krezolinowy (maść)

skutecznym jest jak żaden inny środek przy **ranach wszelkiego rodzaju**, liszajach, chorobach i gniciu strzałki u koni, — nadto jest znakomitym środkiem do konserwowania kopyt. Z powodu taniej ceny ma maść krezolinowa w praktyce weterynarskiej jak najrozleglejsze zastósowanie.

Puszka ½ kilo złr. 1·10 100 gramów 45 ct.

Centralny skład i wysyłka u

Franc. Jana Kwizdy, aptekarza okręgowego w Kornenburgu koło Wiednia

ces. i król. austrjackiego i król. rumuńskiego nadwornego dostawcy preperatów weterynaryjnych. 1369 2—10

Engros nabyć można **we Lwowie** u **Piotra Mikolascha,** aptek., u **J. Hankego, Zygmunta Ruckiera** aptek., **K. Krzyżanowskiego** aptek. i u **A. Hübnera.**

Ku- fry. walizki, torby i wszelkie przybory podróżne.

Ko- szule, kołnierze, manszety skarpetki, chusteczki, kalesony.

Ka- pelusze, rękawiczki, krawatki szelki, spinki, itp.

Perfumerja i wszelkie przybory toaletowe. Wielki wybór parasoli i kaloszy. Skład brzytew szwajcarskich i angielskich. Wyroby trykotowe, towary galanteryjne

najtaniej w handlu pod firmą:

BRACIA LANGNER

Lwów, ulica Halicka liczba 16.

1204 13—?

Do wynajęcia od 1 Stycznia 1891 r.

Młyn wodny

o 4ch kamieniach w Haliczu,

12 morgów pola i 5 domów mieszkalnych (dawnych karczem.)

Bliższa wiadomość w Administracji dóbr stoł. metropolitalnych. 1457 1—3

Firma kupiecka

„Albin Solecki“

we Lwowie

poleca swój skład towarów korzennych win, likierów i delikatesów, **w ulicy Wałowej l. 11.**

Kierując się chrześcijańską zasadą, a zadowalniając nader skromnym zyskiem, firma dokłada wszelkich starań, by tak umiarkowanemi cenami jak i rzeczywistą dobrocią towarów P. T. odbiorców zupełnie zadowolnić. Wysyłki za pobraniem do stacji pocztowych od 15tu złr. a kolejowych od 50ciu złr., z wykluczeniem należytości za cukier, bywają przez firmę opłacane.

1398 20—?

Tutki cygaretowe najznakomitszej jakości

1000 sztuk 1 zł.

poleca fabryka 956

F. Niżałowskiego

Lwów — Hotel Żorża.

Zamówienia odwrotnie. Opakowanie gratis.

Kwiczoły, Jarząbki i kuropatwy

1424 2—5

co kilka dni świeże transporta otrzymuje i poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku liczba 42.

Cyryl Dumyn

powróciwszy z zagranicy, gdzie pracował jako przykrawacz w bardzo renomowanych krawieckich zakładach, otworzył

MAGAZYN

i

pracownię krawiecką.

Wykonuje wszelkie zamówienia w zakres tejże wchodzące taniej jak wszędzie.

Ul. Chorążczyzna l. 9. (róg ul. Sokoła l. 1.)

1440 2—4

JUL. BERGER i SYN

Lwów, ul. Halicka l. 21

Jedyny magazyn specjalny

GARDEROBY dla DZIECI

od niemowląt do 14-letnich dziewcząt i chłopców.



Rok założenia 1863.

Zlecenia listowne wykonuje się rychło i starannie li za podaniem wieku dziecka.

1457 1—8

Drobne ogłoszenia po 3 centy od wyrazu.

Efroim Kremer — Sanok, wysyła codziennie świeże piękne masło pocztą we faseczkach po 5 kilogramów. 1—1

Kupiwszy przed 9 laty kierat z pewnej starszej firmy tu we Lwowie jeszcze istniejącej, chciałem obecnie dać nowy duży tryb i panewki metalowe do tegoż, zaco zażądano odemnie złr. 150 chociaż z tejże fabryki kierat pochodził. Udawszy się zaś do nowo założonej fabryki p. Fr. Wężowicza, Gródecka l. 85, zgodziłem tą samą robotę za złr. 59. Polecam przeto tą firmę jako bardzo rzetelną i życzę jej najlepszego powodzenia.

Wiernica dnia 14 listopada 1890.

Jan Kintzer.

Flisek. Miłe wspomnienia Twego pobytu przenoszą mnie w krainę niestety zaczarowania.

Odpowiedzialny **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządzca: Walenty Hodak